DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg. Redakcja i Administracja: Toruń, Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315. Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211. Telefon Administracji 286 | Cena numeru w Toruniu i na prowincji **gr. 20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok III. **Toruń, środa 29 lipca 1931** **Nr. 171**

Ministrowie angielscy w Berlinie

Amerykański sekretarz stanu Stimson zaleca Niemcom ustępstwa polityczne

Berlin, 28. 7. (PAT). Wczoraj rano przybył do Berlina angielski minister spraw zagr. **Henderson**, którego powitali na dworcu niemiecki minister spraw zagr. **Curtius** i sekretarz stanu von **Bülow** w towarzystwie szefa



HENDERSON

protokółu dyplomatycznego. Na dworzec przybył również ambasador angielski wraz z personelem ambasady.

Berlin, 28. 7. (PAT). Premjer **Mac Donald** przyjechał tu wczoraj o godz. 17,17 koleją, porzucając swój pierwotny zamiar przybycia samolotem. Na powitanie angielskiego męża stanu przybył na dworzec szereg wyższych urzędników niemieckich z kanclerzem **Brueningiem** i ministrem spr. zagr. **Curtiusem** na czele. Pozatem obecny był również angielski minister spraw zagranicznych **Henderson** oraz ambasador angielski w Berlinie **Horace Humbold** wraz z **personelem ambasady**. W pobliżu dworca zebrały się **tłumy publiczności**. Premjer angielski w towarzystwie kanclerza Brueninga odjechał otwartym samochodem do **hotelu Kaiserhof**.

Przedstawicielowi „United Pres" **minister Henderson** oświadczył, że przyjechał do Berlina głównie **w celu omówienia kwestyj, mających wejść na porządek obrad genewskich, zwłaszcza kwestji rozbrojeniowej.**

Natomiast **nie będzie zajmował się sytuacją finansową** Niemiec. Zagadnienie to pozostawia bankierom.



STIMSON

Berlin, 28. 7. (PAT). W ciągu dnia onegdajszego amerykański sekretarz stanu Stimson odbył dłuższą rozmowę z ministrem Reichswehry Groenerem.

Według informacyj kół politycznych Stimson, wskazując, że rząd Rzeszy dotychczas zawsze korzystał z poparcia Ameryki, z naciskiem domagał się, aby **Niemcy zgodzili się obecnie na pewne ustępstwa natury politycznej.** W związku z tem wspomniane koła przypominają, że na ostatniem posiedzeniu gabinetu Rzeszy przed odjazdem ministrów do Francji **Groener groził dymisją na wypadek, gdyby kanclerz Bruening na konferencji paryskiej zgodził się na jakiekolwiek ustępstwa polityczne.**

Berlin, 28. 7. (PAT). Wczoraj o godz. 11,30 amerykański sekretarz stanu **Stimson** przyjęty był przez prezydenta **Hindenburga**. W przyjęciu uczestniczyli ambasador amerykański w Berlinie **Zacket** i ambasador niemiecki w **Waszyngtonie** von Pritvitz.

„Urlop polityczny" Marszałka

(o) Warszawa, 28. 7. (tel. wł.) Premjer **Prystor** udał się na kilkutygodniowy odpoczynek na swoją działkę wojskową, **położoną w pobliżu Pikieliszek.**

Jak się dowiadujemy, odbyła się wczoraj **w Pikieliszkach ważna narada polityczna** między Marszałkiem **Piłsudskim** a premjerem **Prystorem**, na której omawiano podobno sprawy finansowe i gospodarcze. Mówi się również w związku z temi rozmowami, **iż ma być zaproszony do Pikieliszek min. Skarbu Jan Piłsudski.**

W dniu 8 sierpnia Marszałek Piłsudski i premjer Prystor udają się **na zjazd legjonistów do Tarnowa.**

Ujęcie morderców Mety Pohl

Przedostatni akt morderstwa w rupieciarni toruńskiej

Czytelnicy nasi pamiętają jeszcze zapewne okropną zbrodnię, jaką popełniono w biały dzień w Toruniu, w składzie starzyzny przy ul. Kopernika. Ofiarą zbrodni padła, jak wiadomo, właścicielka tego sklepu, Meta Pohl, zamordowana w swym sklepie w sobotę 27 czerwca w godzinach południowych. Energiczne śledztwo, jakie toruńskie władze policyjne prowadziły w celu wyświetlenia zbrodni, doprowadziły wczoraj wreszcie do ujęcia morderców.

Mordercami Mety Pohl są 23-letni Stefan Lewandowski i 21-letni Roman Konarski, obaj z Poznania. Lewandowski jest notorycznym złodziejem, karanym kilkakrotnie przez sądy w Grudziądzu, Toruniu i Bydgoszczy. **Mordercy zostali ujęci wczoraj wieczorem.**

Obaj zbrodniarze **przybyli do Torunia z wyraźnym zamiarem dokonania rabunku.**

Po kilku wizytach w sklepie Mety Pohl upatrzyli chwilę, w której Meta Pohl opuściła skład. Wizyty zbrodniarzy w składzie przy ul. Kopernika obfitowały w różne charakterystyczne momenty, których szczegóły podamy w następnym numerze.

Zbrodniarze podczas nieobecności Mety Pohl włamali się do składu i zaczęli plądrować, pakując do walizek, co im wpadło w ręce. Gdy po chwili do składu wróciła Meta Pohl, ukryli się w składzie, i z zasadzki jeden z nich uderzył właścicielkę składu tępem narzędziem tak silnie, iż osunęła się bez przytomności za ladę, poczem dalej rabowali. Gdy po chwili Meta Pohl się ocknęła z omdlenia, jeden z rabusiów podbiegł do niej i zamordował ją nożem, który następnie ukrył głęboko za stosem starych rzeczy..

Po dokonaniu potwornej zbrodni mordercy opuścili sklep, **zostawiając naładowane walizki na miejscu i zabierając jedynie 30 zł. i 5 zegarków.** Mordercy udali się na dworzec Toruń-Przedmieście, po drodze obmyli się w odnodze Wisły przy moście pontonowym, i odjechali do Poznania.

Dalsze sensacyjne szczegóły ujęcia morderców Mety Pohl podamy w następnym numerze.

„LATAJĄCY" PREMJER.



Angielski prezes ministrów Mac Donald, który w ostatnich „gorących" dniach politycznych znajdował się stale w drodze między Londynem i Paryżem korzystając przeważnie z samolotu, wczoraj, w poniedziałek przybył do Berlina i tym razem drogą powietrzną.

Udział Polski w przyszłej konferencji londyńskiej

(o) Warszawa, 28, 7. (tel. wł.) Ekspertem z ramienia Polski na konferencji londyńskiej będzie dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu p. **Barański.**

Wizyta ministra jugosłowiańskiego w Warszawie

(o) Warszawa, 28. 7. (tel. wł.) W drugiej połowie sierpnia przybędzie do Warszawy **jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkowicz.** Wizyta ministra jugosłowiańskiego ma charakter kurtuazyjny.

Szczęść Boże!

Londyn, 28. 7. (PAT). Znana lotniczka miss **Amy Johnson** wystartowała wczoraj z tutejszego lotniska na awjonetce w kierunku Tokio.

Pierwsza w Polsce katastrofa samolotu pasażerskiego pod Toruniem

Wczoraj Toruń stał się widownią bodaj, że **pierwszej w Polsce katastrofy samolotu pasażerskiego**, która — na szczęście nie pociągnęła za sobą poważniejszych następstw, poza doszczętnem zniszczeniem aparatu.

Około godziny 9,30 mieszkańcy Jakóbskiego Przedmieścia zauważyli nadlatujący z Warszawy wielki **SAMOLOT CYWILNY JUNKERSA**, stale o tej godzinie przelatujący nad Toruniem, w drodze do Bydgoszczy. Nagle **ustał warkot silnika i samolot zaczął szybko planować** na pola podtoruńskiej wioski Kaszczorek, obok szosy prowadzącej do miasta. Gdy aparat znajdował się już tuż **nad ziemią**, zręcznie sprowadzony doświadczoną ręką pilota z kilkuset metrowej wysokości,

SPÓD SAMOLOTU ZAWADZIŁ O DRUTY TELEGRAFICZNE

rozwieszone na słupach przy szosie i **RUNĄŁ NA ZIEMIĘ**

Lecący aparatem pilot p. Pecho i pasażer kapitan z 3 pułku art. polowej **doznali tylko lekkich kontuzji**, natomiast aparat „Junkers A. A. S. 3" uległ jak pisaliśmy wyżej **zupełnemu rozbiciu**. — Motor zdruzgotany legł kilka metrów za szczątkami kadłuba, obok połamanych skrzydeł.

Przejeżdżający właśnie samochodem mec. **Jezierski** odwiózł i pilota i pasażera do **szpitala wojskowego**, gdzie obydwóch natychmiast opatrzono.

Szczątkami samolotu zajęło się pogotowie 4 pułku lotniczego.

Na miejsce katastrofy zbierają się **tłumy ciekawych** torunian, żywo komentujące przebieg wypadku.

„Doniosła rola państwowa Stronnictwa Narodowego na Pomorzu"

w świetle rzeczywistości

W niedzielnym numerze „Słowa Pomorskiego' (nr. 170 z dnia 24. 7. br.) z niemałem zdumieniem wyczytaliśmy, że t. zw. „obóz narodowy" na Pomorzu **spełnia doniosłą „rolę państwową"**.

Z cytowanego w „Sł. Pom." artykułu „Kurjera Poznańskiego' dowiadujemy się, że to endecja i OWP. spowodowały zmniejszenie się głosów niemieckich przy wyborach 1930 roku, że to „obóz narodowy „tępi" wpływy niemieckie i przeogromnie „walczy" z komunizmem na Pomorzu.

Dalibóg — dużo trzeba mieć tupetu, żeby tak bezceremonjalnie kpić sobie z endeckiego narodu...

A więc „referendar aus Czersk" dr. von Wysocki wybitny działacz ‚narodowy' na Kaszubach pisał swą osławioną **antypolską „Inaugural — Dissertation"**, aby... tępić wpływy niemieckie?

A Morzycki i Comp. z Grudziądza dlatego zrywali Orła Białego z gmachu starostwa i rzucali do Wisły aby.. pognębić Niemców na Pomorzu?

Inny znowu patron endeckiej działalności lżył polskie odznaczenie nazywając je „so ein Ding", aby podciąć zaufanie ludności polskiej do... Niemców?

Bank Ludowy w Kowalewie niepodzielnie dowodzony przez wielkiego mistrza endecji, poto sprzedał majątek w ręce niemieckie aby... uszczuplić wpływy hakaty?

A „Słowo Pomorskie" **publicznie oskarżało** Bezpartyjny Blok o zmuszanie niesłychanym terorem Niemców do głosowania na polską listę na Pomorzu, zapewne dlatego tylko, aby... wypełnić doniosłą rolę państwową obozu narodowego?

Łobuzerskie wybryki młodych bojówkarzy endeckich w Lubawie, w Nowemmieście i Wąbrzeźnie, napady na samochody dostojników państwowych, czynne walki z policją państwową — to w języku endeckim nazywa się.. zaciętą walką z komunizmem?

A różne dyrektorzy „sparkassów" i legjon im podobnych, więcej lub mniej czołowych działaczy narodowych, to... filary walki z niemczyzną?

Doprawdy tupet i cynizm obwiepolsko - endecki niema granic!!

Przyznaje Słowo Pomorskie, że:

....Jak wiadomo, wśród ludności polskiej na północnem Pomorzu istnieje pewien, na szczęście **nie zbyt** liczny **odłam**, który nie zupełnie wyzwolił się z pod wpływów **germanizacyjnych**..."

W czasie zaś grudziądzkiej konferencji przedwyborczej dowodził ks. Bolt, iż bardzo wielu jego **dobrych znajomych, a nawet wsie całe** (endeckie oczywista) **raczej na Niemców głosować będą niż na.. wspólną listę państwową!**

Czyż można sobie wyobrazić coś więcej groźnego i potwornego zarazem z narodowo - państwowego stanowiska?

Na te groźne przejawy życia politycznego na Pomorzu oddawna zwracaliśmy uwagę.

Na ‚usprawiedliwienie" tych „dobrych znajomych" ks. Bolta i tego „odłamu" ludności północnego Pomorza przyjąć można tylko tą okoliczność, że są oni stuprocentowymi wychowankami „Słowa Pomorskiego" i jego prowincjonalnej gwardji, która **od lat dwunastu stale„ a od lat pięciu specjalnie czyni wszystko aby państwowość polską w oczach tutejszej ludności zohydzić.**

Nie sposób w ramach artykułu prasowego przejść i omówić wszystkie przejawy tej potwornej roli, jaką odegrało Str. Nar. na Pomorzu w okresie Odrodzenia.

Zaledwie Orzeł Biały objął we władanie starą pomorską ojcowiznę, a już puszczyki narodowe rozpoczęły jątrzyć i siać nienawiść do Macierzy, grając na najniższych instynktach ludzkich i schlebiając obłudnie masom tutejszej ludności.

Tak samo postępowali Niemcy. Zapoczątkowany przez nich ruch separatystyczny znalazł i znajduje do dziś gorliwych wyznawców w obozie „narodowym".

Od pierwszych dni Odrodzenia przedstawiano Polskę jako kraj wszelakich okropności.. coś w rodzaju Meksyku, czy innej murzyńskiej republiki..,

Przecież przez lat kilkanaście wmawiano w tutejszą ludność, że b. Naczelnik Państwa Polskiego, Marszałek Piłsudski, to zguba Polski, to zły człowiek który nie chciał Pomorza dla Polski, — który zadaje się tylko z żydami, żonę miał żydówkę, specjalną opieką otaczał masonów i wszelakich heretyków...!

Przez długie miesiące insynuowała prasa endecka na Pomorzu, że Naczelny Wódz Wojsk Polskich „ukradł insygnia królewskie", że w czasie najazdu bolszewickiego pod Warszawą telefonem podziemnym porozumiewał się z wrogiem, że tak zw. wyprawa kijowska była co najmniej zbrodnią narodową..,

A kiedy przyszło zwycięstwo twierdzono, że wojny nie wygrał Polski Naczelny Wódz zwycięstwo przypisano pięciu Francuzom... oni to plany bitwy robili, oni wojska prowadzili do zwycięstwa, a w tem z lekka pomógł im cokolwiek... generał Haller i Zagórski...

Kiedy legalnie zgodnie z przepisami Konstytucji wybrano Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, podniosła prasa endecka wrzask niesłychany, tłómaczono ludziom na prawo i lewo, że to nie polski tylko **„żydowski" prezydent!!**

A kiedy śp. Gabrjel Narutowicz padł z ręki mordercy Niewiadomskiego, który po raz pierwszy w dziejach naszej ojczyzny shańbił Majestat Rzeczypospolitej, „grono obywateli miasta Torunia" pospieszyło z redaktorem Słowa Pomorskiego na... grób mordercy z kwiatami, a w świątyniach Torunia odprawiano za „bohaterskiego" mordercę Prezydenta uroczyste modły...!

Cóż o takiej Polsce musiał myśleć lud pomorski, przecież... w Niemczech nie było to do pomyślenia nawet!!

Od lat pięciu nie słyszeli czytelnicy gazet i słuchacze na wiecach endeckich nic dobrego o Polsce.

...Rząd polski roztrwonił miljardy złotych, Prezydent Rzeczypospolitej ma... dwadzieścia dwa samochody, a Hindenburg tylko dwa. Rząd Polski nakłada tylko na polską ludność podatki coraz uciążliwsze, ministrowie — pułkownicy całymi dniami myślą tylko nad **tem, jakby** zniszczyć polski przemysł, **rzemiosło,** — kupiectwo, ostatnio zaś urzędników i robotników...

Od pięciu lat nie wydano ani jednego dobrego zarządzenia, polityka gospodarcza rządu prowadzi kraj do bankructwa, które przepowiadają gazety i proroki endeckie z roku na rok...

Polska nie prowadzi swojej polityki zagranicznej, — dowodzą endecy — rządzą nią.., komiwojażerowie, którzy pchają nas do wojny z oblubienicą Dmowskiego Rosją Sowiecką.

Rząd polski raz po raz w tej czy innej formie sprzedaje Pomorze... raz za cenę Litwy, to znowu za jakieś judaszowskie srebrniki...

Oto mała skromniutka wiązanka z dziejów **„państwowej"** pracy obozu narodowego na Pomorzu! **Oto środki któremi endecja umacnia państwowość polską na Pomorzu.**

Tatulińscy, hitlerowcy i komuniści mają bardzo ułatwione zadanie...

Na szczęście coraz liczniejsze zastępy ludności pomorskiej dochodzą do przekonania, że są przez obóz narodowy stale okłamywane że malowany przez dwanaście lat w prasie endeckiej obraz Polski jest zupełnie fałszywy, że mimo złowieszczego krakania endeckich puszczyków, Polska potężnieje, rośnie w siły i znaczenie i z każdym rokiem zajmuje godniejsze stanowisko w ogólnej rodzinie narodów.

Myśl państwowa coraz głębiej zapuszcza korzenie na Pomorzu.

Rosną zastępy dumnych **ze swej ojczyzny** Polaków, mnożą się **szeregi obywateli ochoczo i ofiarnie stających** do pomocy rządowi polskiemu **w zwalczaniu** trudności gospodarczych.

Rosną zastępy młodzieży strzeleckiej, karnych hufców przysposobienia wojskowego, umacniają się związki b. wojskowych wyznających jawnie i otwarcie polską, a nie endecką wiarę.

Żadne wykręty i kłamstwa obozu narodowego **nie zmienią faktu że Niemcy** nie zdobyli na Pomorzu ani jednego mandatu dopiero wtedy, gdy do walki wyborczej stanęła jedynka z Marszałkiem Piłsudskim na czele.

W tej pracy obóz państwowy na Pomorzu nie ustanie.

Będziemy nadal łamać wszystkie przeszkody stawiane przez kogokolwiek na drodze zwycięskiego pochodu państwowości polskiej na Pomorzu.

Obozowi narodowemu, o ile nie zawróci z dotychczasowej drogi, nie pozostanie nic innego jak tylko odegranie do niesławnego końca roli „zaplutych karłów" i „zbuntowanych buntowników".

Este.

Między Watykanem i Kwirynałem

Położenie bez zmian

W stosunkach pomiędzy Włochami a Stolicą Apostolską sytuacja zostaje na razie bez zmiany. O ile wiadomo, do chwili obecnej nie podjęto między stronami bezpośredniego kontaktu oficjalnego.

„Osservatore Romano" drukuje artykuł redakcyjny, dotyczący pogłoski, że członkowie akcji katolickiej, należący do partji faszystowskiej, otrzymali od władz faszystowskich rozkaz ponownego złożenia przysięgi, na ten raz bez żadnych zastrzeżeń. „Osservatore Romano" zauważa, iż tego rodzaju taktyka jest szkodliwa i bezcelowa, albowiem nie można zmusić prawdziwego katolika do przysiąg, przeciwnych prawu boskiemu i kościelnemu oraz obowiązkom dobrego chrześcijanina. Dziennik przestrzega przed tego rodzaju postępowaniem, uważając zaszłe dotąd wypadki za „zbytek gorliwości".

„Osserwatore Romano" stwierdza, że wiadomości, drukowane w dziennikach, o występowaniu organizacyj katolickich z szeregów Akcji Katolickiej i zmianie przez nie programu swej działalności nie odpowiadają rzeczywistości, gdyż cytowane organizacje nigdy do Akcji Katolickiej nie należały.

Pakt nieagresji Francji i Polski z Rosją Sowiecką?

Rokowania pod warunkiem nienaruszalności granic zachodn. Polski

Wiadomość podana przez naszego korespondenta w niedzielnym numerze (w artykule wstępnym) o **rokowaniach francusko-sowieckich w sprawie paktu o nieagresji** potwierdzają się. W prasie zagranicznej pojawiły się ostatnio komentarze na temat tych rokowań, przyczem rokowaniami temi oczywiście zainteresowała się wybitnie prasa niemiecka.

Wedle doniesień prasy niemieckiej rokowania w sprawie nieagresji są podobno bliskie zakończenia przyczem prasa niemiecka mówi też o dalszych rokowaniach w sprawie **zawarcia takiego paktu** między **Polską a Rosją.**

W związku z temi pogłoskami w prasie niemieckiej, na łamach poważnych organów prasowych Francji pojawiło się następujące oświetlenie **projektu nieagresji francusko-rosyjskiej:**

W obecnej sytuacji politycznej, kiedy Niemcy występują przeciwko projektowi nieagresji Rosji z Francją, zaznaczając, że projekt taki stanowiłby uznanie granic polsko-niemieckich, a wobec tego sprzeciwiałby się zawarciu ostatniego układu berlińskiego między Niemcami a Rosją z 24 czerwca b. r., niema mowy o tem. aby projekt nieagresji pomiędzy Paryżem a Moskwą wszedł w życie, zaniem Rosja nie oświadczy się zupełnie wyraźnie w sprawie

NIENARUSZALNOŚCI GRANIC ZACHODNICH POLSKI.

Dopiero wtedy sprawa zawarcia paktu nieagresji z Moskwą miałaby szanse powodzenia.

W Niemczech wyraźnie dążą do inflacji

Prezydent Banku Rzeszy — „kozłem ofiarnym"

Stanowisko prezydenta Banku Rzeszy Dr Luthera jest poważnie zachwiane. Tak ze strony partyj opozycyjnych, jak i rządowych spotykają go ostre ataki.

Dr. Lutherowi zarzuca się przedewszystkiem, iż nie **sprostał trudnej sytuacji, jaka powstała po zawieszeniu wypłat przez Danatbank.** Dalej zarzuca mu się, iż zmuszał rząd Rzeszy do ogłaszania coraz to nowych dekretów.

Prasa podkreśla, że w czasie przesilenia wydano **ogółem 28 nagłych dekretów.** Ostra krytyka spotyka także politykę dyskontową Dr. Luthera, przyczem podnosi się zarzut, iż Dr. Luther zdecydował się na ostateczne zarządzenia dopiero wówczas, kiedy **ucieczka kapitałów z Niemiec prawie już była na ukończeniu, kiedy nic nie można było uratować.**

Cała prasa wreszcie podkreśla z przekąsem, że powietrzne podróże zagraniczne Dr. Luthera nie **dały żadnych wyników.**

Jako następców Dr. Luthera na stanowisku prezydenta Banku Rzeszy wymieniają obok b. prezydenta Banku Rzeszy Dr. Schachta ostatnio także Dr. **Kehla** (z dyrekcji Deutsche Bank und Discontogesellschaft) oraz dr. **Bötzkego** (gen. dyrektora niemieckiego Banku dla zobowiązań przemysłowych).

Na tle zabiegów o mianowanie nowego prezydenta Banku Rzeszy toczy się walka o kierunek przyszłej polityki pieniężnej, którą Bank będzie prowadził. Jedna grupa wysuwa **hasło umiarkowanej inflacji,** która powinna przyczynić się do zwyżki cen produktów niemieckich, druga grupa domaga się, aby **Bank Rzeszy podniósł stopę dyskontową.** Koła przemysłowe zdają się być skłonne do **popierania projektu umiarkowanej inflacji,** chociaż w dyskusjach na temat polityki pieniężnej Banku Rzeszy **unika się tego słowa.** Ostatnio powstał projekt, aby kraje związkowe Rzeszy niemieckiej **puściły w obieg własne banknoty pod nazwą biletów krajowych.**

Rząd Rzeszy na razie półoficjalnie zaprzecza wiadomości o dymisji dr. Luthera, jednakże w kołach finansowych uważają, iż ustąpienie jego jest przesądzone.

„Zeppelin" w drodze do bieguna

Moskwa, 28. 7. (PAT). Według otrzymanej tu radjotelegraficznie **wiadomości,** sterowiec **„Hr. Zeppelin"** odbywa swą podróż w warunkach pomyślnych. „Zeppelin" spodziewa się dziś rano dotrzeć do południowego wybrzeża **Ziemi Franciszka Józefa** i spotkać się z lodołamaczem **„Małygin"**.

Gen. Orlicz-Dreszer przeciwko „Il. Kurj. Codz."

Inspektor Armji generał dywizji Orlicz-Dreszer ogłosił list otwarty w prasie warszawskiej, w którym oświadcza, że w celu swobodnego reagowania na drodze postępowania honorowego przeciwko redaktorowi „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" zgłosił rezygnację ze stanowiska prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Jak wiadomo „Il. Kurj. Codz." zamieścił przed kilku dniami artykuł o Lidze Morskiej i Kolonjalnej. Artykuł ten gen. Orlicz-Dreszer nazywa niesłychanym zarówno w treści jak i w formie, gdyż zawierał najdalej idące zarzuty pod adresem władz centralnych Ligi i wzywał do bojkotu tej instytucji.

Bank urzędniczy

Komitet organizacyjny Banku Urzędniczego zgłosił Ministerstwu Skarbu do zatwierdzenia statut Banku. Bank rozpoczyna swą działalność w pierwszych dniach m. września. Z całego kraju napływają zgłoszenia urzędników w sprawie udziałów. Według obliczeń stowarzyszeń urzędników państwowych, liczba udziałowców dosięgnie 75.000.

Sprawa pomników w miastach

Na mocy rozporządzenia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydanego w dniu 16-ym czerwca r.b. w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, przekazano właściwym wojewodom decyzję w sprawach zatwierdzenia projektów pomników ze stanowiska artystycznego. Dotychczas decyzja zastrzeżona była dla ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Rozporządzenie to nie ma zastosowania do projektów pomników, które stanąć mają na terenie Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna. Te projekty nadal zatwierdzać będzie minister oświaty.

Anglja zaopatruje Sowiety w amunicję i broń

Na posiedzeniu angielskiej Izby Gmin w dniu 15 lipca r. b. sekretarz departamentu handlu zagranicznego Mr. Gillet, zapytany przez posła N. Grattan-Doyl'a, udzielił wyjaśnień w sprawie wytwarzania i wysyłki do Rosji amunicji i materjału uzbrojeniowego. Według danych Mr. Gillet'a w ostatnich 2-ch latach rząd angielski udzielił pozwolenia na wywóz do Sowietów materjału wojennego w ilości 40 tanków, 26 samochodów opancerzonych oraz należnej do nich amunicji i uzbrojenia.

Pomimo nacisku ze strony posła N. Grattan-Doyl'a, sekretarz departamentu handlu zagranicznego odmówił podania szczegółów dotyczących warunków płatności tej tranzakcji oraz wskazania okrętów, na jakich wywieziono do Sowietów wzmiankowany materjał wojenny.

Demonstracje berlińskie w ocenie prasy jugosłowiańskiej

W związku z zarządzeniem Banku Rzeszy, aby wszystkie banki w Niemczech ustępowały mu posiadane obce waluty z wyjątkiem złotych polskich, dzienniki białogrodzkie wyrażają zdziwienie, iż Bank Rzeszy, w momencie tak ciężkim dla Niemiec chwycił się środków, mających na celu jedynie manifestację swego wrogiego stosunku wobec Polski.

Kaganiec niemiecki na prasę

W Niemczech obowiązuje obecnie pewnego rodzaju cenzura prasowa. Prasę obowiązują surowe przepisy specjalnego dekretu, za których przekroczenie, nawet najlżejsze pismom grozi zawieszenie.

Tak więc prasa w Niemczech jest obecnie zupełnie skrępowana w swobodzie wypowiadania swego zdania. Skutki dekretu prasowego już w pierwszych dniach jego istnienia przybrały szerokie rozmiary. W przeciągu 4 dni zawieszono w Niemczech ogółem 60 czasopism. Zawieszone dzienniki są organami partyjnemi narodowych socjalistów, komunistów i niemiecko-narodowych.

Lot okrężny dookoła Anglji

W locie okrężnym naokoło Anglji o puhar królewski, długości około 1000 mil, zwycięstwo odniósł oficer pilot Edwards na samolocie „Blackburn Bluebird", osiągając średnią szybkość 117,8 mil na godzinę. Na 40-tu uczestników dokonało lotu do końca 21.

Zbrodnie polityczne w Niemczech

Mordercy z pod znaku Consula

Jak zamordowano Rathenaua?

Rathenau, leader partji demokratycznej, zyskał sobie nienawiść nacjonalistów tem, że zajmując stanowisko ministra spraw zagranicznych, usiłował oprzeć kwestję odszkodowań wojennych na gruncie gospodarczym.. 24 czerwca 1922 Rathenau jechał autem do ministerstwa, gdy go dopędził samochód, kierowany przez niejakiego Techowa, w którym siedzieli b. porucznik Erwin Kern i Hermann Fischer. Zamachowcy rozpoczęli ogień z karabinu maszynowego i wrzucili do wozu ministra granat ręczny. Rathenau zginął na miejscu.

Samochód został dostarczony mordercom przez Küchenmeistera, bogatego przemysłowca z Saksonji; do Berlina sprowadził go b. porucznik Günther Berndt. Wszyscy wymienieni byli członkami „O. C." Plan morderstwa opracował Willi Günther, rzekomo b. oficer, w rzeczywistości psychopata i dezerter. Po długich poszukiwaniach policja znalazła Kerna i Fischera na zamku Saaleck, w okolicach Bad Kösen. Doszło do wymiany strzałów, podczas której Kern został zabity, Fischer zaś popełnił samobójstwo; ostatniem słowem obydwóch było „hurra!" na cześć Ehrhardta.

Proces innych uczestników zbrodni odbył się w październiku 1922 r., w rezultacie Techow został skazany na 15 lat więzienia, ośmiu innych otrzymało kary więzienia od 3 do 8 lat. Küchenmeister zdołał zbiedz i powrócił dopiero po otrzymaniu listu żelaznego; proces jego rozpoczął się dopiero w 3 lata po zamordowaniu Rathenaua. Sądowi przedłożono list, w którym pisał: Nie wiedziałem, kto ma być zabity, ale domyślałem się, o kogo chodziło. Mimo to proces zakończył się wyrokiem uniewinniającym, gdyż sąd uznał że list ten był pisany pod wpływem rozstroju nerwowego (!) Podczas procesu — jak zawsze — pominięto zupełnie stosunki, utrzymywane przez oskarżonych z „Organizacją Konsula".

PROCES O. C.

Inspirator tylu zbrodni, Ehrhardt, został aresztowany dopiero na wiosnę 1923. w Monachjum w mieszkaniu księżnej Hohenlohe, która niezadługo przedtem zeznała pod przysięgą, że wcale nie zna Ehrhardta. Latem tegoż roku kilku oficerów dokonało uprowadzenia wodza „O. C." z więzienia; czyn ten uszedł im zupełnie bezkarnie. Już w październiku r. 1923 znajdujemy Ehrhardta we Frankonji na czele 10.000 bojowców, planującego marsz na Berlin; niepowodzenie zamachu Hitlera w Monachjum sprawiło, że impreza spaliła na panewce.

W październiku 1924 doszło wreszcie do procesu 26 kierowników „Organizacji Konsula". Śledztwo było prowadzone w ten sposób, że według słów jednego z członków Reichstagu, „przy czytaniu aktu oskarżenia miało się wrażenie, że chodzi o obronę oskarżonych". Rzeczywiście aktem oskarżenia nie zostały objęte ani zamachy mordercze, przygotowane i kierowane przez „O. C.", ani organizowanie spisków przeciw republice. Wszyscy oskarżeni odpowiadali z wolnej stopy. Najważniejsza część rozprawy odbyła się przy drzwiach zamkniętych: omawiano wówczas stosunki, tyczące „O. C." z rządem Rzeszy. Ostatecznie sąd wymierzył 18-tu oskarżonym po kilka miesięcy więzienia, pozostałych zaś uniewinnił. Zresztą żaden ze skazanych nie odcierpiał wymierzonej kary, gdyż wszyscy zostali ułaskawieni! Również zbrodnicza działalność Ehrhardta została objęta przez amnestję.

PODWÓJNA SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Nic nie jest bardziej charakterystycznem dla stosunku współczesnych Niemców do sprawiedliwości, jak fakt następujący:

Dnia 26 lutego 1919 r. Kurt Eisner, premjer bawarskiego rządu tymczasowego, został zastrzelony na ulicy przez hr. Arco- Valley'a. Tego samego dnia kilku zwolenników zamordowanego, pragnąc go pomścić, wpadło do Landtagu i zaczęło strzelać do posłów, należących do partyj wrogo usposobionych wobec Eisnera. Podczas strzelaniny jeden z napastników, rzeźnik Lindner, zranił posła z frakcji socjal-demokratów większości, Auera. W rezultacie, podczas gdy Arco-Valley odpokutował mord 4-letniem więzieniem, Lindner za zranienie musiał odsiedzieć 8 lat.

Krwawe rozruchy w Chile

Barykady skierowane przeciw prezydentowi Republiki

W Chile wybuchły po ostatnim przesileniu rządowem, jak już donosiliśmy, rozruchy, które miały krwawy przebieg. Dominującą rolę podczas rozruchów odegrali studenci, którzy w okolicach uniwersytetu wznieśli barykady. Tutaj też doszło do najkrwawszych starć demonstrujących tłumów z policją, podczas których kilkanaście osób zostało zabitych a kilkaset osób odniosło ciężkie rany. Pochodzący z wojska Ibancz wysunął się na czoło w r. 1925 przez zamach stanu, który już wówczas oddał mu w rękę absolutną władzę nad państwem. Nie będąc jeszcze prezydentem, rządził właściwie całym krajem.

Gdy wreszcie w maju r. 1927 obrany został prezydentem, rozprawił się niezwykle ostro ze swemi przeciwnikami, co w niemałej mierze przyczyniło się do przysporzenia mu



W stolicy Chile, jak o tem obszerniej donosimy w załączonym artykule, doszło ostatnio do krwawych rozruchów. Powyżej widzimy rewję wojskową w stolicy Chile, Santiago, oraz podobiznę prezydenta Chile Ibancza del Campo.

wrogów. Przywódców partji komunistycznej np. bez sądu skazał Ibancz na banicję na samotnej wyspie Oceanu Spokojnego. Do tłumu Ibancz każe strzelać, kiedy mu się podoba, przy najdrobniejszej sposobności.

Nie ulega wątpliwości, że i w przyszłości użyje wszelkich środków, aby utrzymać się przy władzy. Każda chwila może przynieść groźny przewrót, który zmiecie Ibancza z jego stanowiska.

Według ostatnich doniesień prezydent Ibancz już ustąpił; następca jego będzie wybrany w najbliższym czasie.

Oddziały demonstrantów nie ustępowały nawet, kiedy policja na nie nacierała. Pochody rozwiązały się dopiero po użyciu karabinów maszynowych.

Rozruchy są skierowane przeciw prezydentowi republiki Ibanezowi, którego ludność usiłuje zmusić do ustąpienia. Obecnego prezydenta zwalcza cała inteligencja, korporacje lekarzy, adwokatów, studenci.

Prezydent Ibancz nie cieszy się wielkiemi sympatjami u swego narodu. Jego rygorystyczne metody były zawsze przedmiotem ostrych ataków ze strony szerokich kół ludności.

Czerwoni szaleńcy w walce z religją

Pałac Sowietów na miejscu Kościoła Zbawiciela

W Moskwio rozpisano konkurs na opracowanie projektu budowy olbrzymiego Pałacu Sowietów ZSSR. Pałac ten ma stanąć na miejscu, na którym stoi obecnie jeden z największych kościołów w Moskwie, Zbawiciela, położony tuż koło Kremlu. Kościół ten, będący chlubą Moskwy ma zostać doszczętnie zburzony.

Moskiewska „Prawda" zamieszcza rozstrzygnięcie władz w sprawie budowy Pałacu Sowietów. W motywach powiedziano, że już w roku 1922 pierwszy zjazd Sowietów postanowił wybudować Pałac Sowietów w głównem mieście Związku na pamiątkę założenia Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik.

Pałac Sowietów wybudowany ma być tak, aby w nim mogły odbywać się wielkie zjazdy i masowe zgromadzenia. Pałac będzie miał najnowocześniejsze urządzenia, nie wyłączając wielkiej sali koncertowej i kinematografu. Oprócz kościoła zburzone zostaną inne gmachy, gdyż monumentalny ten gmach będzie miał olbrzymie rozmiary. Wielka sala Pałacu Sowietów będzie mogła pomieścić 15.000 osób. O przyjęciu projektu zadecydują ostatecznie szerokie warstwy pracujących. Najlepszy projekt uzyska premję 10.000 rubli. Pięć nagród dalszych wyznacza się po 5000 rubli, a wreszcie pięć po 3000 rubli.

Wspaniały kościół Zbawiciela, mający zostać zburzony wybudowany został przez cara Aleksandra I na znak wdzięczności za ocalenie Rosji przed najazdem francuskim. Odpowiedni plan opracowany został przez architekta Tona a jego zatwierdzenie nastąpiło w roku 1832. Miejsce pod budowę wybrał już car Mikołaj I. na brzegu Moskwy, gdzie stał klasztor żeński. Klasztor ten jak również kościół Wszystkich Świętych został zburzony, by na ich miejscu mógł stanąć kościół Zbawiciela, pod którego fundamenty położono dnia 10 października 1839. Uroczystość otwarcia i poświęcenia kościoła odbyła się 26 maja 1883 już za cara Aleksandra III.

Kościół Zbawiciela zajmuje wielką przestrzeń. Krzyż zamieszczony na kopule jest 48 i pół stopy wysoki.

Zdobnicze prace malarskie wykonali liczni artyści. Siedem obrazów jest dziełem wybitnego malarza rosyjskiego, profesora V. P. Vereszczagina (zginął w wojnie rosyjsko-japońskiej w roku 1904 przy zatonięciu okrętu „Petropawłowsk"). Innych sześć obrazów malował artysta Siemiradzki. Prace rzeźbiarskie wykonali baron Klodt, Lodanowski, Ramazanow i i.

Wspaniały ten kościół ma więc zostać zburzony, bo tak podoba się czerwonym władcom Kremlu, którzy na każdym kroku starają się niszczyć wszystko, co dla wielu pokoleń było świętem.

Zaczarowane skrzypce

Od mistrzów włoskich do lutnisty francuskiego

Na czem polega tajemnica czarującego, nieporównanego w pięknie dźwięku, jaki wydają stare skrzypce mistrzów włoskich — Amatiego, Guarneriusa, Stradivariusa?

Czem się tłomaczy wyższość tych skrzypiec nad innemi? Wymierzono dokładnie w milimetrach kształty dawnych skrzypiec, zbadano drzewo, struny, wszystkie szczegóły. Skonstruowano skrzypce podobne, jak dwie krople wody wymiarem i materjałem do tamtych, a jednak dźwięk ich nie był ten sam.

TAJEMNICA LAKIERU.

Otóż tajemnicą właściwą starych skrzypiec włoskich mistrzów jest **lakier pokrywający je.** Ów lakier, który po tylu setkach lat, nie stracił do dzisiaj swej miękkości, przejrzystości, szkliwa koloru. Tajemnicę sporządzania tego lakieru zabierali ze sobą mistrzowie do grobu. Sporządzali go sami z soku roślin wiadomych sobie.

W połowie ubiegłego stulecia fabrykował skrzypce **znakomity lutnista francuski, Jean Baptista Vuillaume, człowiek bogaty.** Czas i majątek poświęcił na odkrycie tajemnicy starych skrzypiec włoskich. Owocem jego pracy były skrzypce, które Vuillaume posłał na wystawę międzynarodową w Londynie w r. 1867. W witrynie leżały obok siebie skrzypce Stradivariusa ze zbiorów Vuilaume'a i skrzypce jego własnej roboty. Z pozoru podobne do siebie zupełnie, wydawały inne zupełnie, odmienne dźwięki, gdy dotknął ich smyczek. Tu był głos pani, tam — sługi jej.

Tajemnicy bowiem lakieru dawnego **nikt dzisiaj nie zna,** a lakier, którym pokrywa się obecnie skrzypce jest **preparatem chemicznym raczej niż roślinnym.**

Nie można wobec tego dziwić się tym fantastycznym wprost cenom jakie płacą dzisiaj za Stradivariusów i Guarneriusów. Popyt jest coraz większy, a skrzypiec ubywa. Stradivarius (1644—1738) zrobił **koło 1000 instrumentów a jest ich obecnie około 150.** W takim też stosunku przechowały się skrzypce innych mistrzów. Skrzypce Stradivariusa kupione u tegoż Vuillaume'a w 1862 r. za 15.000 fr. czyli 3000 dol., kosztują dzisiaj **30.000 dolarów.**

BOLSZEWICKIE SIDŁA NA STRADIVARIUSY.

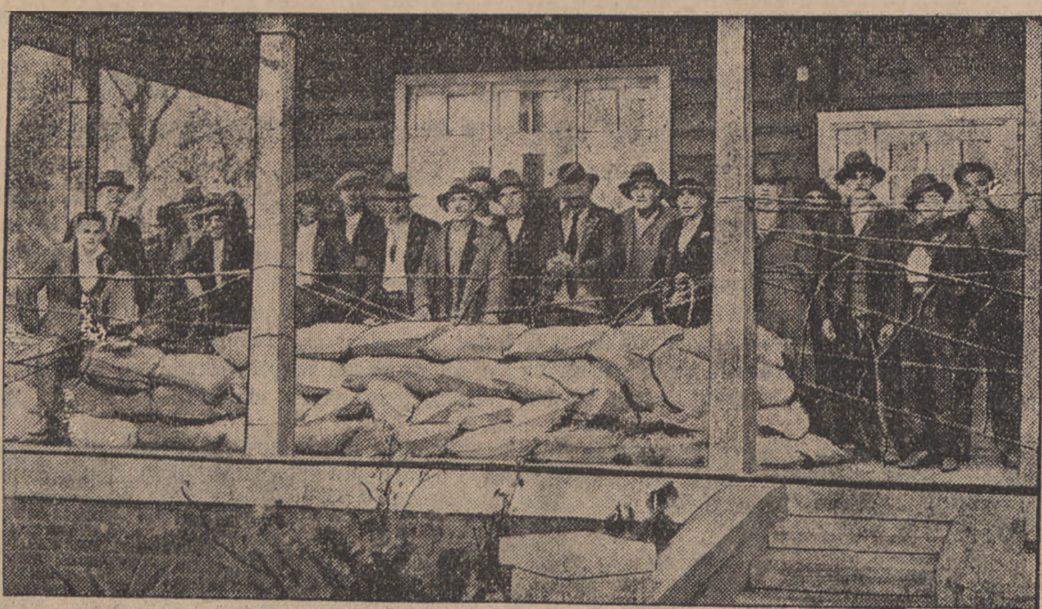
Ze słynnemi skrzypcami różne trafiają się historje, czasem wprost fantastyczne. Podobna historja wydarzyła się w Moskwie, w r. 1918. Bolszewicy organizowali dla ludu koncerty, mobilizowali artystów, i cóż się okazało? Połowa z nich nie miała instrumentów, które brzmiałyby dobrze w dużych salach. Okazało się, że wielka liczba Stradivariusów znajduje się w rękach amatorów, prawie zawsze grających słabo. Rada na to znalazła się natychmiast. Wszystkich amatorów objeżdżał komisarz Muzeum Narodowego Instrumentów, wiolonczelista orkiestry Teatru Wielkiego, Wiktor Kublicki, z **poleceniem odwiezienia skrzypiec do Muzeum, lub... właściciela do Czeki!**

Rozmowa była następująca: „Instrumentu panu nie zabieramy, staje się on od **dzisiaj własnością narodową.** Za miesiąc odbędzie się konkurs w Teatrze Wielkim. Jeśli pan sądzi, że gra pańska jest godna tego instrumentu, proszę stawić się do konkursu, a w razie pochlebnej oceny otrzyma pan skrzypce z powrotem jako dożywocie z obowiązkiem koncertowania **dwa razy na tydzień.** Jeśli zaś pan gra tak, jak pan wygląda — otrzyma pan od Muzeum skrzypce **za 20—30 rb. i siedź pan w domu".**

Rezultat był przewidziany zgóry: ani jeden z amatorów do konkursu się nie stawił, brali w nim udział tylko artyści i jakby czarodziejską różdżką do życia powołane zjawiły się w Rosji całe kwartety Stradivariusa, Amati, Guarneriusa itd.

Prof. St. Fr.

Barykady przeciw komornikowi



Daleka Australja również dotknięta jest w wysokim stopniu przez światowe przesilenie gospodarcze i cierpi na pokaźną ilość bezrobotnych. Jak dalece bezrobotni w Australji cierpią nędzę, świadczy powyższa ilustracja. — Otóż liczne grono bezrobotnych którym zagrożono eksmisją, broni się przed przemocą komornika sądowego zapomocą... barykad. — Bezrobotni, nałożywszy na piersi wszystkie odznaczenia wojenne i ordery, oczekują przybycia eksmitujących władz za zasiekiem z drutów kolczastych.

Fatalna omyłka

Zgubił walizę ze straszliwą trucizną

„Kto znalazł truciznę, którą można wytruć cały bataljon wojska?" — oto krzyk, jaki obecnie rozlega się w Londynie w związku z nieopatrzną zgubą znanego niemieckiego chemika **dr. Waltera Philippa,** który w sprawach handlowych przybył przed kilku dniami do stolicy nad Tamizą.

Dr. Philipp, jadąc do pewnej fabryki w pobliżu Londynu, zamienił w pociągu swoją torbę podróżną na inną, z wyglądu do niej podobną. Spostrzegł dopiero swoją omyłkę w fabryce, gdy zamierzał **fabrykantowi przedłożyć próbki.** Przerażenie jego nie miało granic, gdyż w torbie znajdowały się **chemikalja, będące ostrą trucizną.** W zamienionej natomiast walizie były tylko niewinne akcesorja stroju kobiecego. Teraz przypomniał sobie dr. Philipp, że jechał w wagonie z jakąś młodą damą, która widocznie posiadała zupełnie podobną torbę.

Ze względu na niebezpieczeństwo dostania się w niepowołane ręce tak groźnych trucizn, dr. Philipp ogłosił niezwłocznie w najpoczytniejszych dziennikach londyńskich **wezwanie do nieznajomej towarzyszki podróży, aby zwróciła zamienioną torbę.** Co jednak nadaje całej sprawie zagadkowy charakter, to, że dotychczas **dama owa nie zgłosiła się,** a policja nie może trafić na jej ślad. Niewiadomo zatem do jakich celów może posłużyć ta fatalna zamiana.

30 km nad ziemią

Dr. Kipfer, który towarzyszył prof. Picardowi w jego 16.000 metrowym locie **w stratosferę,** znów zamierza dokonać fantastycznej wyprawy w przestworza. Według **dr. Kipfera** można zbudować aparat lżejszy od powietrza, składający się z kilkunastu balonów **o różnej** ciężkości i lotności. Gdy taki aparat **dostanie** się w wyższe warstwy atmosfery, balony — w miarę wznoszenia się w górę — **będą kolejno** pękały i opadały na ziemię, **ostatni balon,** napełniony najbardziej rozrzedzonym gazem, wskutek małego ciśnienia **wzniesie gondolę** z ludźmi do wysokości 30 km.

Jedenastu mężów i czternaścioro dzieci

Ciekawa lista kobiety z przeszłością

W Stanach Zjednoczonych pewna kobieta, nosiła kolejno następujące nazwiska: Karolina McDonald, Walters, Bugerss, Bronson, Chewalier, Gardner, White, Luigi, Hatfield, Willis i Paschal. Tyleż bowiem miała ona mężów, a p. Paschal została ona **w 24 godziny po rozwodzie z p. Willisem.**

Wwywiadzie z reporterami podała ona taką listę swych mężów: 1) McDonald. Poślubiła go, **mając lat 14, w** 30 roku życia miała z nim dziewięcioro dzieci. 2) — Walters. Aresztowany za bijatykę uciekł przed sprawiedliwością, gdy przyjaciele zapłacili za niego kaucję. Żona dostała rozwód. 3) — Bronson. Został zabity w wypadku automobilowym, pozostawiając **pięcioro dzieci więcej.** 4) — Burgess. Został sparaliżowany i wysłany do Kanady, gdzie postarał się o rozwód. 5) — Chewalier. Opuścił ją **po dwóch tygodniach,** gdy się przekonał, **że nie wyciągnie od niej więcej pieniędzy,** 6) — Gardner. Podobnie jak poprzedni, szukał pieniędzy i nie dostał ich, a **żona kontentowała się rozwodem.** 7) — White. Bił ją **w trzy miesiące po ślubie,** więc dostała rozwód. 8) — Luigi. Rozwiedli się **po pięciu latach pożycia małżeńskiego.** 9) — **Hatfield.** Najwięcej ulubiony mąż. Umarł **w dwa lata** po ślubie. 10) — Willis. **Najleniwszy ze** wszystkich. W lecie nie pracował z powodu upałów, a w zimie, bo za zimno. **Jeszcze** więc jeden rozwód. 11) — Paschal. **Obecny** mąż, do tej pory **nie znalazła w nim jeszcze** żadnej wady.

Oto krótka historja iście **amerykańska** — jedenaście ślubów, czternaścioro dzieci, **trzy** pogrzeby i siedem rozwodów.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ATAK SĘPÓW

51) **Powieść z r. 1935.**

— Mam wrażenie, że wracamy do normalnych czasów — podjęła pani Hanna żywo. Wprawdzie ojciec zawsze jeszcze widzi czarne chmury dookoła i jakaś zmora leży jeszcze na umysłach, jakiś niepokój targa ludźmi, lecz to przechodzi. Mój mąż śmieje się z tych postrachów wojennych i rzeczywiście ta psychoza niema realnych podstaw. Prawda?

— Są bardzo realne podstawy.

— Tak?... W istocie, w tem musi jednak coś być... przyznała stropiona kobieta. — Nawet mój mąż, lubo tak trzeźwo myślący, zdaje się lękać kataklizmu, bo odgaduję, że pragnie, aby nietylko ojciec wyjechał stąd... Życzy sobie, abym i ja z dzieckiem opuściła to zagrożone wybrzeże. Czy pan doktór radziłby mi wyjechać?

— Z pewnością.

—I pan doktór także?... Ja wierzę w pańskie zdanie więcej niż w czyjekolwiek. Pan jest dla mnie w tych sprawach wyrocznią. A że mam pana za przyjaciela...

— Jestem przyjacielem pani do śmierci — wyjął z serca.

Ona zwiesiła głowę. Wydał się jej w tej chwili stokroć bliższym od jej męża, który często w tych dniach politycznych był jej obcym, przybłędą z innej planety. Nie z tej przyczyny, że był „Amerykaninem". I Amerykanin [illegible] mógł odczuwać zdarzenia społeczne jak wszyscy w jego otoczeniu. Może dlatego, że niekiedy wyodrębniał się z ich atmosfery, błąkał się w jej podświadomości jakiś dysonans przykry, którego nie odważyła się zrealizować.

Po chwili milczenia odetchnęła głęboko i rzekła:

— Postanowiłam tak postąpić jak zaleci mi mój ojciec. Jeżeliby miało spaść na nas nieszczęście, a on uzna to za właściwe, pozostanę chętnie z nim, z Czesiem i z wami wszystkimi..

Raptem p. Antoni ujął jej rękę i przycisnął gorąco do ust, pochyliwszy głowę nisko niby korny giermek. A ona nie odebrała mu ręki. Bardzo wzruszona wyszeptała:

— Pan tak pełen poświęcenia, ofiarności... Pan nie żyje dla siebie... Pragnęłabym, aby szczęście samo nieproszone spłynęło na pana...

— Droga, droga pani Hanno, ja nigdy w życiu nie byłem tak szczęśliwy jak teraz... przy pani... w tej łodzi... Pani mi nagradza wszystko...

Puścił jej rękę i nagle powstał. Zsunął czapkę z czoła i zapatrzył się w dal. Olbrzymia fala uczuć spłynęła w otaczającą go ciszę morska.

— Widzi pani, tam hen, pod stadem frunących hydroplanów białą plamę na wodzie? To „Gryf" naszego komandora. Płynie z Pucka do Jastarni. No, dzisiaj do północy będzie Jurata słyszała taką kanonadę, że zatrzesą się jej mury i okna... Odbędą się nocne ćwiczenia strzeleckie — mówił doktór, jakby zapowiadając szczególnie piękną i miła uroczystość, i nie spuszczał z oka dalekiego stateczku z komandorem.

Tymczasem przysłoniły go przed nimi czarne kadłuby kontrtorpedowców u brzegu Jastarni. Przygotowywano się na nich do **wyjazdu** na pełne morze.

A smukła Czajka zmierzała szparko na długi pomost w Juracie, w którego pobliżu widniał na tle zielonkawem wózeczek dziecięcy. Pani Hanna uśmiechnęła się, przeczuwając w nim swego dzidziusia.

Profesor Rybicki nie wychodził jeszcze na dwór. W długim szlafroku, ściągniętym w pasie sznurem, siedział w fotelu w pośród istnego zalewu gazet, przeważnie niemieckich. Minęła faza pasjansów i Conan Doyle'a. Wrócił w strumień życia i niby monomaniak uczepił się aktualnej rozprawy polsko-niemieckiej.

Ucieszył się doktorowi ogromnie, widząc w nim najlepsze źródło informacyjne, i zaledwie Niegrodzki siadł obok niego, pochwycił jego rękę kurczowo i wyrzucił:

— I cóż, doktorze, mówi na to rada ministrów?.. Czy ten hamulec poskutkuje?

— Niech ojciec pozwoli wpierw p. doktorowi zapalić papierosa — wpadła pani Hanna z uśmiechem.

Profesor pohamował się, odstąpił od ataku na gościa, ale mruczał na poły do siebie:

— Tego hycla Lautenbacha przyłapał pan doktór jakby in flagranti... Bajeczne było to posunięcie. Kompromitacja „lojalnej" mniejszości wprost... na Europę. Doktór wyjechał na połów flonder, a złowił wieloryba, ha! ha! Dalibóg, za to trzeba doktorowi postawić pomnik...

Niegrodzki zawstydził się i rzekł:

— Niech pan profesor nie zatrwoży się jeśli usłyszy straszną kanonadę na Bałtyku późnym wieczorem. To nie wojna, to ćwiczenia naszych statków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Kalendarzyk imprez gdańskich.

Kino Ufa-Palast: „Abschied".

Kino U. T.: „Hochstapler aus Liebe".

Kino Kapitol: „Der Herr auf Bestellung".

Kino Passage Theater: „Tingel-Tangel".

Kino Rathaus Lichtspiele: „Max Schmelling gegen Young Stribling" i „Ich geh aus und du bleibst da".

Kino Gloria Theater: „Zwei Herzen im 3/4 Takt".

Kino Flamingo: „Der Weg allen Fleichas" i „5 Minuten Angst".

Lekcje śpiewu odbywają się

Chóru Męskiego „Moniuszko" w Gdańsku we wtorki o godz. 20-tej w gmachu Dyrekcji kolejowej.

Tow. Śpiewaczego „Cecylja" w Nowymporcie we wtorki i czwartki o godz. 20 w własnej sali w byłych koszarach przy ulicy Hindersinsstrasse.

„Cecylji" we Wrzeszczu w środy o godz. 20 w Domu Akademickim.

„Lutni" Oliwskiej w środy o godz. 20 w Ochronce Polskiej przy Ludolfinestr.

„Harmonji" w Sidlicach w czwartki o godz. 20 w Ochronce Polskiej przy ul. Kartuskiej.

Z miasta

— **Uwaga rodzice!** Powrót dzieci szkolnych z Gdańska wysłanych przez Macierz Szkolną na wypoczynek letni do kolonij: Zaniemyśl, Krotoszyn, Bydgoszcz, Nietąrzkowo pod Śmiglem, nastąpi w dniu 1 sierpnia 1931 r., t. j. w sobotę pociągiem o godz. 19,12. Wzywa się rodziców do odbioru swych dzieci na dworcu głównym w Gdańsku.

— **Strzelanina w porcie.** W nocy na poniedziałek wynikła na Troylu między Stocznią Wojana i terenem firmy „Aldag" bójka między 5-ciu marynarzami, podczas której oddano 4 do 5 strzałów. Marynarze zbiegli po nadejściu większej grupy kolejarzy, zabierając także marynarza, prawdopodobnie rannego.

— **Krwawa uroczystość rodzinna.** W niedzielę po południu urządziła rodzina Sch. w mieszkaniu swoim w domu przy ulicy Labesweg 1b we Wrzeszczu uroczystość, podczas której pokłócili się dwaj bracia robotnicy Rolland i Sygfryd Sch. Z kłótni wynikła bójka, podczas której Zygfryd Sch. chwycił krzesło i uderzył nim brata swego Rolanda w głowę, tak, że uderzony odniósł 7 centymetrów długą ranę. Ranny dobył teraz noża i zadał swemu bratu dwa ciosy w plecy. Młodszy brat ich, uczeń szkolny Heinz, zgłosił wypadek ten na odwachu policyjnym, skąd posłano lekarza do rannych, których przewieziono następnie do lecznicy miejskiej.

— **Zagadkowy zgon.** W poniedziałek rano, krótko po godzinie 8-mej, znaleziono funkcjonarjusza lecznicy miejskiej Ryszarda Kruga, mieszkającego przy ulicy Böttchergasse 18a, w mieszkaniu jego bez życia. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie przez uduszenie. Żona K. znajdowała się u swego wujka w Berlinie i miała powrócić w ciągu poniedziałku. Sprawą wyjaśnienia tajemniczej tej sprawy zajęła się policja kryminalna. Jak słychać, aresztowała policja kryminalna Martę St., która mieszkała jako sublokatorka. u K.

— **Nieszczęśliwy wypadek podczas nakręcania motoru.** W niedzielę bawił w miejscowości Steegen na terenie W. M. Gdańska właściciel samochodów Kryszewski z Kościerzyny ze swoim samochodem towarowym, w którym przybyło 30 wycieczkowiczów. W drodze powrotnej około godziny 21,45, gdy samochód znajdował się między Schiewenhorst a Bonsak, przestał działać motor. 25-letni Erik Radomski z Kościerzyny zabrał się do nakręcania motoru a korba uderzyła R. tak silnie w przegub prawej ręki, że została złamana.

— **Samochód wjechał na chodnik.** W niedzielę po południu wjechał samochód osobowy DZ 1679 jadący z Gdańska ulicą Gdańską w Sopocie na chodnik i to skutkiem tego, że prawe przednie koło odpadło. Samochód runął na dom, a kierowca uderzył głową o szybę ochronną, która rozbiła się na drobne kawałki, przyczem kierowca nie doznał żadnych okaleczeń. Samochód został tak dotkliwie uszkodzony, że musiano go odwlec.

— **Śmierć 2-letniego dziecka w przydrożnym rowie.** W Barendt utonęła w rowie 2½-letnia córeczka robotnika Antoniego Dąbrowskiego. Przywołany lekarz nie zdołał już dziecka przywołać do życia.

— **Pożar.** W niedzielę po południu wybuchł pożar w oborze rolnika Hildebrandta w Wiedau w powiecie Wielkie Żuławy, który zniszczył oborę doszczętnie. W ogniu zginęło 13 prosiaków i cały drób.

— **Najechanie ucznia szkolnego.** Na rogu Goldschmiedegase i Breitgasse najechał motocykl DZ 3680 chłopca szkolnego Romana Leduchowskiego z Gdańska, który runął na bruk i odniósł krwawą ranę na czole oraz lżejsze rany rąk i nóg.

Adoracja wojskowej tradycji pruskiej w Gdańsku

Wielkie manifestacje 128 pułku piechoty pruskiej

Telegram cesarza Wilhelma

Teren miasta Gdańska i przedmieść był w sobotę i niedzielę widownią **wielkich manifestacyj na cześć tradycyj militaryzmu pruskiego.** Koła wojskowe niemieckie w Gdańsku, połączone z nacjonalistycznemi organizacjami w Gdańsku, obchodziły **jubileusz 50-lecia istnienia niemieckiego pułku piechoty 128.**

Na jubileuszowej uroczystości zebrały się **liczne delegacje z Gdańska i Rzeszy. Otwarto nawet specjalną wystawę militarystyczną,** mieszczącą wszelkiego rodzaju wspomnienia po wymienionym pułku pruskim w muzeum w Oliwie. Senat gdański uważał za wskazane urządzić w tym dniu w staromiejskim ratuszu uroczyste przyjęcie. Senator spraw wewnętrznych dr. Hinz powitał gości a zwłaszcza ostatniego dowódcę pułku generał-majora pozasłużbowego von Netzera, oraz przewodniczącego berlińskiego towarzystwa Krügera, oraz prezesa gdańskiego towarzystwa byłych żołnierzy tego pułku, pułkownika von Hohendorffa, specjalnem przemówieniem, w którem wysławiał **tradycję wojskową pruską i armję niemiecką. Gdańsk jest dumny z pułku 128.** Senator spraw wewnętrznych dr. Hinz zakończył swe przemówienie wznosząc **okrzyk na cześć Rzeszy.** W odpowiedzi swej generał-major von Netzer wyraził ubolewanie, że musiał ze swym pułkiem z Gdańska wychodzić, mimo że czuł się tam bardzo dobrze. Generał pruski wzniósł okrzyk na cześć W. M. Gdańska.

W ramach jubileuszu odbył się **cały szereg innych uroczystości, koncertów, nabożeństw, defilad, akademij, przemówień itd.** W uroczystościach brali udział oprócz senatora Hinza, **prezydent senatu dr. Ziehm,** byli generałowie niemieccy von Stangen. Wohlgemuth, dowódca policji gdańskiej von Heydebreck, generał von Netzer, pułkownik von Hohendorff, przewodniczący po szczególnych organizacyj bojowych jak Stahlhelmu, hitlerowców, towarzystw wojackich itd. Imieniem 16-tej kompanji 4-go pruskiego pułku piechoty z Szczecina, dał wyraz swym życzeniom obecnej armji niemieckiej.

Ekscesarz niemiecki Wilhelm przysłał z Doorn telegram następującej treści: „Pozdrawiam i witam zebranych na apelu w starem mieście garnizonowem żołnierzy gdańskiego pułku, piechoty z wdzięcznem uznaniem ich dzieł sławnych w czasie wojny oraz wspominając bohaterów, którzy w szeregach tego pułku ofiarowali swe życie za swego króla i ojczyznę niemiecką".

Wilhelm cesarz i król.

Ta manifestacja wojskowa odbyła się z największą swobodą i szerokim gestem na terenie W. Miasta, z **współudziałem oficjalnych czynników.** Fakt ten rzuca **znamienne światło na perspektywy i nadzieje niektórych kół niemieckich w Gdańsku.**

Inflacja generałów pruskich w Gdańsku

I hitlerowcy chcą torować drogę do Paryża

Wolne Miasto Gdańsk doczekało się w sobotę i niedzielę prawdziwej **inflacji generałów niemieckich.** Oprócz licznych generałów i pułkowników, którzy brali udział w jubileuszu 128-go pułku piechoty niemieckiej w Gdańsku, przybył także **generał Litzmann** do Gdańska, aby podnosić **ducha oddziałów szturmowych Adolfa Hitlera, działających w Gdańsku.** Generał piechoty niemieckiej na wielkim wiecu hitlerowców w Hali Sportowej wygłosił przemówienie, w którem **wysławiał militarne czyny niemieckie na wschodzie europejskim podczas wojny światowej.** Generał Litzmann opisywał przerwanie frontu rosyjskiego pod Brzezinami, bitwę nad jeziorami mazurskiemi oraz marsz na Kowno. Mówca zakończył swoje wywody oświadczeniem, że **nadzieje niemieckie powinny opierać się na stahlhelmowcach i hitlerowcach Hugenbergu, Seldtem, Düsterbergu i t. d.**

Po nim przemawiał kierownik hitlerowców w Gdańsku, **poseł berliński Forster,** który potępiał podróż kanclerza Brüninga do Paryża i Londynu i podkreślił, że hitlerowcy, stahlhelmowcy i wogóle żołnierze niemieccy utorują drogę do Paryża lepiej, niż kanclerz Brüning. Na przyszłą jesień zadecydują się losy Niemiec. Komentarze zbyteczne.

Nauczycielstwo gdańskie a dziatwa polska

Ćwiczenia męczeńskie dzieci polskich

Los naszej dziatwy polskiej w szkołach senackich, zwłaszcza na wsi, jest pożałowania godny. Ze strony nauczycielstwa, przejętego duchem niemiecko-nacjonalistycznym, wieje pod adresem dzieci polskich w szkole nietylko obojętność i chłód, ale wprost **duch zdecydowanie wrogi.** Przykładem takich nastrojów w ostatnim czasie było zachowanie się niektórych nauczycieli niemieckich wobec polskiej dziatwy szkolnej w związku z wycieczkami dzieci polskich w ramach „tygodnia dziecka". Senat gdański wprawdzie udzielił swego pozwolenia na dzień wędrówki i przechadzki w ramach „tygodnia dziecka. W wycieczkach tych wzięły naturalnie też udział dzieci z wiosek polskich, położonych na terenie W. M. Gdańska. Niektórzy nauczyciele gdańscy mimo to dali odczuć polskiej dziatwie szkolnej z tego powodu całą swą nienawiść. Przytaczamy jeden przykład wysoce charakterystyczny, który nam donoszą z kół naszych abonentów wiejskich. Nauczyciel Krause z Postołowa po powrocie dzieci z wycieczki w ramach „tygodnia dziecka" kazał dzieciom polskim pisać **czterysta razy do zeszytów jedno zdanie: „Gdańsk pozostanie niemieckim" (Danzig bleibt deutsch").** W ten sposób dusze dzieci polskich były męczone i zmuszane do pisania po czterysta razy zdania, które im narzucił **nacjonalistyczny nauczyciel.**

Podobnie z Ełganowa i innych wiosek donoszą o objawach niechęci nauczycielstwa wobec dzieci polskich, które brały udział w wycieczce tygodnia dziecka. Doniesienia te rzucają znowu smutne światło na nastroje, któremi ożywione są serca wychowawców wobec dziatwy polskiej w niektórych szkołach gdańskich.

Pogróżki pod adresem Polaków na wsi

Napad w lesie

Czasami wydawaćby się mogło, że najostrzejsze antagonizmy w Gdańsku nieco przycichły. Niektóre wiadomości, nadchodzące z wiosek polskich, wskazują jednak na to, że pewne żywioły raczej przeniosły działalność swą z pod oka widzów międzynarodowych na teren wiejski, nieco mniej obserwowany. Jeden z Polaków z wioski Ełganowo, który bierze udział czynny w życiu kulturalno-oświatowym ludności polskiej, otrzymał w ostatnim czasie cały szereg **listów z pogróżkami napadów,** a nawet zamordowania. W jednym z listów piszą mu, że po pobiciu innych Polaków obecnie kolej na niego przyjdzie.

Na ostatniem posiedzeniu „Kriegervereinu" grożono owemu Polakowi, że padnie on wnet ofiarą bardzo celnego strzału. Ten sam pracownik narodowy polski już raz zresztą był przedmiotem napadu kilku drabów w lesie pomiędzy Wielkiemi Trąbkami a Ełganowem. Grupa opryszków wśród wyzwisk antypolskich zagrodziła furmance drogę i zatrzymała konia. Napadnięty uratował się tylko w ten sposób, że nagle podciął konia i kłusem przejechał, pozostawiając napastników za sobą. Wobec takich jawów nienawiści ludność polska ży[je w] pewnej obawie. Polacy postanowil[i na] wsiach w razie niebezpieczeństwa wy[jeżdżać] w kilka osób, ażeby się móc broni[ć prze]ciw ewentualnych napaści.

Wielka wycieczka na Hel

Jak się dowiadujemy, urządza **oddział gdański Ligi Morskiej i Kolonjalnej** w dniu 9 sierpnia rb. **wycieczkę statkiem na Hel.** Liga Morska i Kolonjalna, oddział w Gdańsku, pragnie w ten sposób przypomnieć się społeczeństwu polskiemu w Gdańsku i zainteresować je swemi zadaniami. To też niewątpliwie społeczeństwo polskie na terenie W. M. Gdańska zainteresuje się nietylko tą wycieczką, ale również działalnością tej tak bardzo pożytecznej organizacji jaką jest Liga Morska i Kolonjalna.

Program wycieczki tej jest następujący: Wyjazd z Sopotu statkiem Żeglugi Polskiej „Gdańsk" o godz. 11. Na statku muzyka i bufet. O godz. 11,30 **przemówienie powitalne p. posła Erazma Czarneckiego.** O godz. 12,20 przyjazd na Hel, spacer przez Hel koło latarni morskiej na plażę. Do godz. 14,45 pobyt na plaży (kąpiel, spacer itd.). Po godz. 14,45 przejście do hotelu „Polonja" — Dom Kuracyjny na obiad. Od 15 do 16 obiad w hotelu „Polonja". Od 16 do 18 dancing na tarasie hotelu „Polonja"; o godz. 18,40 wyjazd statkiem „Gdańsk" do Sopotu.

Ceny za przejazd na Hel i z powrotem zł 2, obiad zł 2,50. Podwieczorek dowolny.

Bilety nabyć można poprzednio w księgarni „Ruch".

Z portu gdańskiego

W zeszłym tygodniu zawinęło do portu gdańskiego ogółem 124 statków, a mianowicie 95 parowców, 25 statków motorowych, 1 żaglowiec i 3 lichtugi, opuściło port zaś 127 statków, w tem 101 parowców i 26 statków motorowych. Odnośnie przynależności państwowej, było na wejściu 42 statki pod banderą niemiecką, 30 pod szwedzką, 15 pod duńską, 4 statki pod polską banderą, na wyjściu zaś 31 statków pod banderą niemiecką, 26 pod szwedzką, 25 pod duńską, 10 pod norweską, 4 statki pod gdańską, 4 pod polską, 4 pod rosyjską i 1 statek pod banderą panamską. Reszta statków składała się na państwa zwykle w porcie gdańskim reprezentowane. Ze 124 statków na wejściu przybyło z ładunkiem 31, a mianowicie 17 z drobnicą, 1 pasażerów i drobnicy, 2 z ładunkiem rudy, 1 z ładunkiem fosfatu z Algieru, 1 pocztę i pasażerów itd.

Ze 127 statków na wyjściu załadowanych było 118, a mianowicie 62 węglem, 17 drobnicą, 14 drzewom, 6 cukrem, 5 cementem, 5 makuchem, 2 żytem, 1 statek zabrał pasażerów i pocztę.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 27 lipca 1931 roku.
(Ceny nieoficjalne).

Pszenica 128 funt. 15—15,50; żyto 15,50; jęczmień ozimy 13,25, rzepak 20,25—21; rzepik 18—18,50; otręby żytnie 10, otręby pszenne 10.

Ceny hurtowe w guldenach gdańskich za 100 kg. franko wagon Gdańsk.

EKSPORT I IMPORT
przez Gdańsk i Gdynię w dn. 25 i 26 bm

EKSPORT

Przeładowano w porcie gdańskim 1268 w. 28169 ton węgla, 15 wag. zboża, 130 wag. drzewa i 57 wag. innych towarów.

W porcie gdyńskim 795 wag. 15987 ton węgla, 3 wag. drzewa i 89 wag. innych towarów.

Ładowało węgiel w porcie gdańskim — 22 w porcie gdyńskim 17 statków.

IMPORT

Przeładowano w porcie gdańskim 20 wag. rozmaitych towarów,

W porcie gdyńskim 16 wag. złomu, 50 w. sztucznych nawozów i 21 wag. in. towarów.

Wyścig o puhar Bałtyku

zapowiada się niezwykle interesująco

Organizowany w dniu 2 sierpnia br. w związku z nastąpić mającem uroczystem otwarciem nowowybudowanej szosy nadmorskiej: Wielka Wieś — Jastrzębia Góra, **„Wyścig o puhar Bałtyku"** zapowiada się nader zajmująco już choćby przez wzgląd na zapowiedziany w nim **udział asów polskiego sportu automobilowego.**

Codziennie napływają nowe zgłoszenia ze wszystkich stron Polski. Będzie to **wyścig o stylu europejskim**, co nie jest żadną przesadą, gdy się zważy, iż o pierwsze miejsce konkurować będą „zażarci" automobiliści tej miary co kilkakrotni **mistrzowie Polski inż. Liefeld, Maurycy hr. Potocki, Jerzy Radomir** oraz przybyli ostatnio jako zawodnicy mistrz Polski z r. 1929 p. **Jan Riepper**, p. **Jerzy Widawski z Warszawy, dr. Szweicer i in.**

Rząd licząc się z walorami propagandowemi wyścigu przyznał chcącym uczestniczyć w roli widzów zwolennikom automobilizmu i miłośnikom sportu w szerszem tego słowa znaczeniu **50-procentowe ulgi w przejeździe kolejami z Gdyni do Wielkiej Wsi i Hallerowa.**

Jak wiadomo, jednym z najbardziej uprzykszających się automobilistom mankamentów emocjonującego tego sportu są nietyle nasze szosy, ile porozrzucane po nich gwoździe, zwłaszcza z podków końskich, [illegible]re powodują jakżeż często owe zatruwa[illegible] życie „panne". Gwoździe te i inne o[illegible]metalowe przedmioty pogubione po szo[illegible] i drogach mogą w czasie wyścigu, gdy [illegible]chody pędzą przed siebie z minimalną [illegible]kością 100—110 km stać się przyczyną [illegible]ybnego nieszczęścia, to też Minister[illegible] Robót Publicznych w zbożnej trosce o [illegible]ieczeństwo i całość zawodników wysy[illegible] przeddzień wyścigu t. zw. **samochód magnesowy**, zaopatrzony w specjalne urządzenia w rodzaj magnesów o tak dużej sile, iż przyciągają gwoździe i inne metale zagrzebane nawet w szosie i to na głębokości 5 cm.

Zaciekawi to naszych czytelników, iż samochód taki po jednorazowym przejeździe kilkudziesięciu kilometrów drogi wraca z obfitym „łupem" niejednokrotnie dochodzącym do 2 centnarów wagi. Stare to żelaziwo, ściągnięte z szos bywa następnie sprzedawane i w ten sposób pokrywa prawie koszt eksploatacji samochodu magnesowego. Otóż tenże „dobrodziej" samochodziarzy nocą z dn. 31 lipca r. b. na 1 sierpnia br. przejedzie się po szosach i drogach wiodących z Bydgoszczy do Gdyni, by je tym sposobem udogodnić dla uczestników „zjazdu nad morzem 1931 r. a następnie na kilka godzin przed wyścigiem oczyścić nowowybudowaną 9-kilometrową szosę nadmorską.

Przypominamy w końcu, iż **protektorat nad wyścigiem o puhar Bałtyku objął p. minister gen. Norwid - Neugebauer, zaś prezesostwo komitetu honorowego przyjął p. wojewoda Lamot, okazujący zawsze szczerą życzliwość i duże zainteresowanie dla wszelkich imprez sportowych, mogących świadczyć o tężyźnie fizycznej Narodu.**

„Słowopomorek" dalej kłamie

W związku z artykułem „Sł. Pomorskiego" p. t. „Do czego służą budynki szkolne" Rada Szkolna Radzynia przesyła nam następujące pismo:

„Rada Szkolna miejscowa oświadcza, że w budynku szkolnym nie wyrządzono żadnych szkód. Inwentarza szkolnego ani nie tknięto, raczej on się powiększy, bo zakupi się z zebranych pieniędzy piłkę koszykową dla użytku szkoły i Związku Strzeleckiego. Szkoła nasza jest dobrze prowadzona.

Rada Szkolna: 1. Melkowski Feliks — przewodniczący; 2. Jankowski Michał — członek; 3. Majewski Józef — skarbnik.

Echa sprzeniewierzenia w Świeciu

Jak się dowiadujemy, śledztwo przeciw Grzonce Józefowi, asystentowi wydziału po wiatowego w Świeciu, który sprzeniewierzył z Funduszu bezrobocia około 20.000 zł zostało już ukończone.

Sprawę Grzonki w najbliższym czasie będzie rozpatrywał Sąd Okręgowy w Grudziądzu.

Kto wygrał?

W dniu 25 bm. odbyło się w PKO losowanie książeczek premjowanych PKO serji II.

Premje po zł 1000 — padły na następujące numery:

50.168 50.371 50.666 50.877 51.049 51.095 51.714
51.847 51.988 52.020 52.083 52.230 52.294 52.587
52.628 53.134 53.234 54.020 54.879 55.183 55.561
56.040 56.401 56.790 58.098 58.354 58.586 58.627
58.046 58.863 59.171 59.447 59.992 61.748 62.030
63.392 64.793 65.815 66.312 66.655 67.913 69.209
69.933 70.241 70.449 71.495 71.521 71.531 71.587
71.936 71.964 72.145 72.193 73.264 73.315 73.585
73.658 73.926 74.040 74.555 75.260 75.892 76.026
76.208 76.892 77.229 77.419 78.038 78.885 79.029
79.033 79.089 79.134 80.020 80.872 81.075 81.103
81.171 81.172 81.442 81.963 81.976 82.114 82.120
82.342 82.689 82.994 83.082 83.218 83.890 83.989
84.082 84.360 84.447 85.818 86.032 86.132 86.273
87.172 87.176 87.254 87.502 87.628 87.757 88.586
89.139 89.634 90.933 90.983 91.521 91.951 92.422
92.460 92.715 92.997 92.957 93.020 93.131 93.246
93.249 93.391 93.530 94.146 95.115 95.449 95.474
95.479 96.300 97.107 97.273 97.923 97.971 98.294
99.012 99.937 100.216 100.818 101.353 102.517
102.687 102.695 102.986 103.303 103.387 103.392
103.704 103.870 105.912

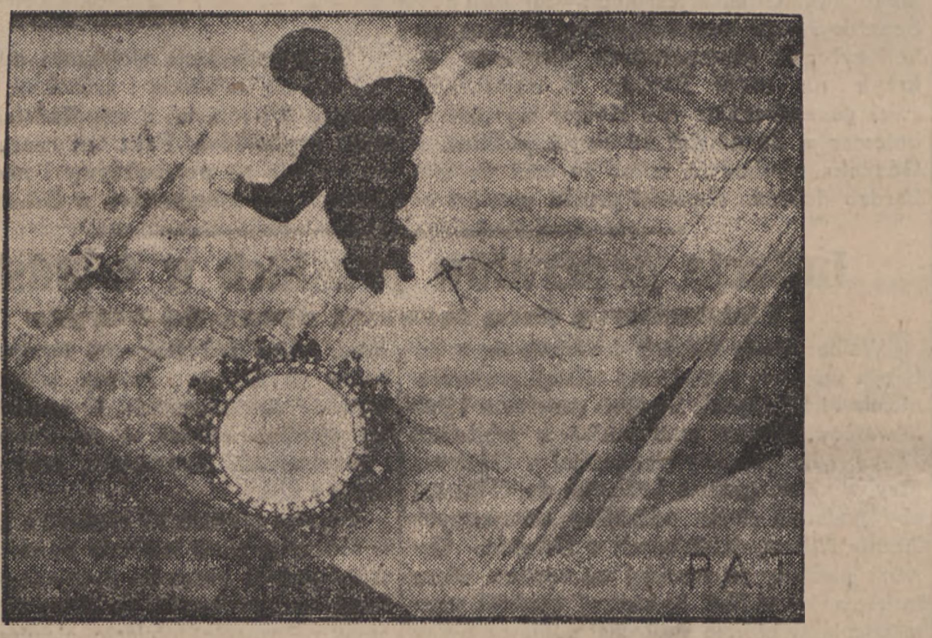
Przepiękny bulwar nadmorski zostanie otwarty 2 sierpnia

Niedawno ukończona droga nadmorska, łącząca najbardziej malownicze zakątki naszego wybrzeża, Wielką Wieś, Jastrzębią Górę i Karwię zostanie otwarta w nadchodzącą niedzielę dnia 2 sierpnia. Uroczystość zaszczyci swą obecnością minister robót publicznych — p. gen. Norwid-Neugebauer który osobiście otwarcia dokona.

Program uroczystości jest następujący:

O godz. 10 rano otwarcie drogi, — o 10.15 Mzsa polowa, i podpisanie aktu erekcyjnego, o godz. 11 defilada oddziałów PW., o godz. 11.30 objazd drogi od Hallerowa do Karwi, odsłonięcie pomnika w Lisim Jarze i powrót do Jastrzębiej Góry. Uroczystość zakończy śniada nie w Jastrzębiej Górze.

Co czuje człowiek spadający z dużej wysokości



W Los Angelos przeprowadzono oryginalne doświadczenie. Mianowicie sfilmowano skok z bardzo wysokiego domu na rozciągnięte płótno. Aparat był umieszczony w ten sposób, że zdejmował spadającego przez cały czas trwania skoku, aby śledzić wyraz jego twarzy we wszystkich fazach. Fotografja przedstawia człowieka między niebem a ziemią zbliżającego się do rozciągniętego w dole płótna.

Szkoły na Pomorzu

uprawniające urzędników do zwrotu opłat

„Monitor Polski" nr. 168 ogłasza wykaz szkół prywatnych, w których nauka uprawnia urzędnikom państwowym zwrot opłat szkolnych w roku szkolnym 1931-32.

W woj. pomorskiem zaliczono ze szkół średnich ogólnokształcących:

Górna Grupa — 6 kl. szkoła średnia męska T-wa Słowa Bożego — pełne prawa. Grudziądz — Gimn. koedukacyjne Niemieckiego Stow. Szkolnego — niepełne prawa. Kościerzyna — Zakład Żeński Najświętsz. Marji Panny Anielskiej — Fundacji duchownej Biskupa Chełmińskiego — pełne pra. wa. Pelplin — Gimn. Męskie Biskupie (Collegium Marianum) — pełne prawa. Toruń — Gimn. Męskie im. Św. Józefa Zgrom. OO. Redemptorystów — pełne prawa; Miejskie gimnazjum żeńskie — niepełne prawa. Wejherowo — Gimn. Żeńskie Grzegorza Winogrodzkiego — niepełne prawa.

Ze szkół zawodowych: Brodnica — 3 kl. Koeduk. Szkoła Handlowa T-wa Szerzenia Wiedzy Handlowej. Działdowo — Szkoła Rzemieślnicza T-wa Szkół Rzemieślniczych. Gdynia — Instytut Handlu Morskiego i Techniki Portowej T-wa Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej. Gdynia — Szkoła Rzemieślniczo - Przemysłowa T-wa Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej. Grudziądz — 3 kl. Koed. Szkoła Handlowa Izby Przemysłowo - Handlowej. Grudziądz — Żeńska Szkoła Zawodowa - Gospodarcza Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu. Świecie — Żeńska Szkoła Zawodowo - Gospodarcza Świeckiego Koła T-wa Ziemianek Pomorskich. Tczew — 2 kl. Koeduk. Szkoła Handlowa Izby Przemysłowo - Handlowej. Toruń — 3 kl. Koeduk. Szkoła Handlowa Izby Przemysłowo - Handlowej. Wejherowo — 3 kl. Koeduk. Szkoła Handlowa Izby Przemysłowo-Handlowej. Tczew — Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa T-wa Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej.

Ze szkół artystycznych: Gdynia — Gdyńska Szkoła Muzyczna. Grudziądz — Instytut Muzyczny Towarzystwa Muzycznego im. St. Moniuszki. Toruń — Konserwatorjum Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego. Grudziądz — Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych Wacława Szczeblewskiego.

Straszna zbrodnia na falach Wilji

Obłąkany biedaczyna ginie z ręki wyrodnego ojca

Djabelska myśl zrodziła się w głowie rybaka Szczepaniaka. Miał **syna umysłowo chorego**. Postanowił go **zgładzić ze świata**. Pozbędę się kłopotów — pomyślał. Parę dni rozważał, aż wreszcie onegdaj wyjechał ze swej rodzinnej wsi Czeradze (wileńszczyzna) na połów, zabierając z sobą, nibyto do pomocy, syna — warjata.

Gdy łódź była już **na środku Wilji**, dalej od siedzib ludzkich, wyrodny ojciec, nagle, silnem uderzeniem ogłuszył obłąkańca, poczem, nieprzytomnego już, wrzucił do rzeki. Po dokonaniu mordu Szczepaniak **spokojnie powrócił do domu.**

Zbrodnia jednak nie dała się ukryć w tajemnicy! **Fale rzeki wyrzuciły na brzeg trupa z rozbitą czaszką,** w którym rozpoznano młodego Szczepaniaka.

Podejrzenie zaraz padło na ojca, który niejednokrotnie odgrażał się, że **zrobi porządek z warjatem.**

W sprawę wmieszała się policja. Wzięty w krzyżowy ogień pytań Szczepaniak **przyznał się do zbrodni.** Osadzono go w więzieniu.

Kolonja letnia SUP w Skłudzewie

W dniu 25 bm. prezes Koła SUP w Toruniu p. naczelnik W. *Zapała* w towarzystwie sekretarza Zarządu p. Holca odwiedził *kolonję letnią dla dzieci urzędników państwowych w Skłudzewie.*

Kolonja wypoczynkowa znajduje się w dawnym pałacu dworskim, otoczonym pięknym ogrodem. Na kolonji obecnie znajduje się 45 dzieci, wieku od 7 do 15 lat. Dzieci mają wygląd zdrowy i są bardzo zadowolone z kolonji. Kierownikiem kolonji jest p. *Chorąży*, który potrafił pozyskać sobie sympatje, wychowanków kolonji, dbając o ich zdrowie i wygodę.

Dzieci cały dzień spędzają na świeżem powietrzu, przyczem zajęcie ich oraz zabawy odbywają się według z góry opracowanego planu.

P. naczelnik Zapała po przeprowadzeniu inspekcji kolonji wyraził *podziękowanie* p. *Chorążemu* za sumienną, obywatelską i pełną poświęcenia pracę.

Według zapewnienia kierownictwa kolonji w Skłudzewie od dnia 1 sierpnia br. będą jeszcze wolne miejsca na kolonji.

Jak nam wiadomo, wieś Skłudzewo położona jest w malowniczej okolicy na wzgórzu lesistem i oddalona jest od Torunia 28 klm.

Dojazd do Skłudzewa prowadzi przez Wrzosy na Lubiankę, a stamtąd przez Rzęczkowo do Skłudzewa. Jest jeszcze i druga droga przez Przysiek, Rozgarty, Górsk, Smolno, Pędzewo, Zławieś do Skłudzewa.

Bliższych szczegółów odnośnie kolonji udziela p. K. Chorąży, kierownik kolonji w Skłudzewie pow. toruńskiego.

Strzeżcie się tyfusu

Jakie są objawy duru brzusznego?

W związku z oczekiwanem corocznie jesiennem nasileniem duru brzusznego (tyfusu) rozpoczął departament służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych akcję zapobiegawczą w postaci szerokiej propagandy za pomocą plakatów i ulotek dotyczących szczególnie **spożywania mleka surowego oraz surowych warzyw i owoców.**

Prowadzona jest również propaganda szczepień ochronnych metodą doustną. Wobec dużego zapotrzebowania w r. ub., przygotowano odpowiednie ilości szczepień, bez płatnie rozdawanych za pośrednictwem lekarzy samorządowych.

Pamiętamy wszyscy epidemję tyfusu, jaka w ubiegłym roku panowała w naszem mieście. Nie od rzeczy będzie tedy zwrócić uwagę na objawy duru brzusznego: początkowo chory czuje się słaby, cierpi na bóle głowy i zawroty. Rychło pojawia się gorączka, która z każdym dniem staje się większa, język staje się suchy i jest obłożony; pojawiają się bóle bzrucha. Choroba trwa kilka tygodni i często kończy się śmiercią. Wyleczenie zaś następuje po długim czasie. Choroba ta stać się może klęską dla rodziny, tembardziej, że i nielicznym członkom rodziny, w której zanotowano tyfus, do prac zarobkowych uczęszczać nie wolno ze względu na możność przeniesienia zarazy.

Aby uchronić się od choroby należy dbać przedewszystkiem o czystość, szczególnie o czystość pokarmów. Najczęściej zakażenie nastąpić może przez spożywanie zakażonego zarazkami pokarmu, **jak wodą, mlekiem i t. d.**

Należy więc pić wodę i mleko tylko przegotowane. Mleko należy dobrze przykrywać.

Dbajcie również o czystość naczyń kuchennych.

KRONIKA

Sroda 29 lipca

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Wiktora

Sroda Marty p.

— **Stan wody w Wiśle z dnia 27. 7.:** Zawichost +0.96, Warszawa +0.06, Toruń —0.14, Fordon +0.02, Chełmno —0.30, Grudziądz —0.10, Korzeniewo +0.18, Piekło —0.60, Tczew —0.89, Einlage +2.28, Schiewenhorst +2.54

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy dnia 29 b. m. włącznie dyżuruje apteka „Pod Lwem", Rynek Nowomiejski.

— **Muzeum miejskie** (w ratuszu, II piętro) otwarte codziennie od godz. 11—14-tej. Wstęp 50 i 20 groszy.

— **Książnica miejska im. Kopernika** (ulica Wysoka) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 9,30—12 i od 16—19,30.

— **Bibljoteka T. C. L.** przy ul. Wysokiej 12 otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11—13,30 i od 16—19.

— **Bibljoteka wojskowa D. O. K. VIII.** (ul. Żeglarska nr. 7 (róg Rabiańskiej) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt: wypożyczalnia książek od 15—20 i czytelnia czasopism od godz. 15—21; w piątki od 13,30— 15.

— **Bibljoteka Wiedzy Wojskowej** (ul. Żeglarska 7, róg Rabiańskiej) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt: wypożyczalnia od godz. 15—20 i czytelnia od godz. 15—21.

Repertuar Teatru Miejskiego:

Wtorek, 28 b. m. o godz. 20 — „Czar Walca".

Środa, 29. b. m. o godz. 20 — „Złodziej".

Czwartek, 30 b. m. o godz. 20 — „Czar Walca".

Repertuar kin.

Światowid, ul. Prosta — „Poganin".

Lux, ul. Strumykowa — „Na strunach miłości".

Corso — „W stepach Arizony" i „Córka Szeika".

Z miasta

— **Wielka zabawa ludowa.** Zarząd Związku Strzeleckiego m. Torunia donosi, że wielka zabawa ludowa Zw. Strzel. odbędzie się dnia 2 sierpnia b. r. w parku „Wenecja" (dawn. „Wiktorja"). Zabawa ta, z której dochód przeznacza się na zakup mundurów dla Strzelców, połączona będzie z tańcami, konkursem piękności dla pań, pocztą japońską i strzelaniem do tarczy o nagrody. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra w parku i na sali. Początek zabawy o godz. 15. Bliższe szczegóły podane będą w afiszach.

— **Przewidywany przebieg pogody.** W dniu dzisiejszym drobne zachmurzenie. Miejscami możliwe opady. W ciągu dnia przejaśnienie.

— **Zaginął.** Dnia 24 b. m. wydalił się z domu swego opiekuna Kajdasza Kazimierza zam. w Koszarach 8 p. sap. w Toruniu 12-letni Mazurek Józef i dotychczas nie powrócił. Za zaginionym wszczęto poszukiwania.

— **Czyja własność.** W lasku w pokrzywach po prawej stronie ul. Czerwona Droga w Toruniu znaleziono 1 pierzynę, którą złożono w Wydz. Śl. w Toruniu. Właściciel może się zgłosić po odbiór.

— **Zgony.** Dnia 27 lipca 1931 r. zmarli w Toruniu: Roman Krause, ur. 23. 3. 1931; Marta Konieczka z d. Lubomska, ur. 26. 2. 1866; Stefanja Jankowska, ur. 21. 9. 1920; Antonina Ziółkowska z d. Czołgowska, ur. 10. 12. 1858; Ignacy Mrugowski, ur. 2. 2. 1864; Ewa Wróblewska z d. Wiśniewska, ur. 19. 10. 1854; Michał Zdanowicz, ur. 11. 3. 1901; Hieronim Wiśniewski, ur. 18. 2. 1931; Wacław Liczmański, ur. 17. 6. 1894 r.

Z Teatru

— **„Czar Walca".** Dziś we wtorek, dnia 28 b. m. o godz. 20-tej po raz trzeci śliczna operetka Straussa „Czar Walca", przyjęta entuzjastycznie i na pierwszych dwóch przedstawieniach grana przy przepełnionej widowni. Artyści z pp. Leonowicz, Borowską, Zarembiną, Małkowską, reż. Zdzitowieckim, Lenczewskim, Józefowiczem, Olędzkim, Tatarkiewiczem i parą baletową Grossówna—Gliński na czele są przyjmowani gorąco. Wspaniała wystawa spotyka się z ogólną pochwałą. Dyrygent Wiliński. — Wobec urlopów wypoczynkowych, „Czar Walca" i „Krysia Leśniczanka" z dniem 1 sierpnia nieodwołalnie schodzą z afisza.

— **„Gentlemen".** W sobotę, dnia 1 sierpnia r. b. o godz. 20-tej premjera niegranej dotąd w Polsce pięknej sztuki Pertwee'a „Gentlemen" (Indyjska noc) z dyr. Bendą w tyt. roli.

Z życia kupiectwa toruńskiego

Sprawy podatkowe — Zwalczanie handlu domokrążnego — Egzaminy kwalifikacyjne — Bank Przemysłowców reguluje wierzytelności

Ostatnie plenarne zebranie Towarzystwa Kupców Chrześcijańskich odbyte pod przewodnictwem prezesa Januszkiewicza obfitowało w szereg ważkich i żywo ogół kupiectwa obchodzących spraw.

Na wstępie obrad sekretarz p. Brzeski — przedstawił zebranym wyniki akcji rozpoczętej przez Towarzystwo, a zmierzającej do ukrócenia handlu domokrążnego, a tem samem do zwalczenia nielegalnej konkurencji, jaką stwarza handel domokrążny dla kupiectwa. W tej sprawie zwrócił się ostatnio Zarząd do wydziału dla handlu i przemysłu przy Magistracie o ograniczenie licencji, wydawanych na przemysł okrężny. Szkodliwość przemysłu okrężnego, nie płacącego podatków i nie obarczonego żadnemi świadczeniami, — dla handlu, nie wymaga specjalnego uzasadnienia z naszej strony. Ponadto zwrócono się z prośbą do Rady Miejskiej o zmianę wielkich targów (jarmarków) na targi specjalne na bydło i konie, bez dopuszczenia innych artykułów.

Z kolei p. Brzeski zdał sprawozdanie ze Zjazdu Okręgowego Kupiectwa Kaszubskiego jaki odbył się w Kartuzach.

Wielkie zainteresowanie wywołała sprawa egzekucji zaliczek na państwowy podatek od obrotu. Zarząd zapoznał zebranych z orzeczeniem Najwyższego Trybunału Adm., które stwierdza że nie opłacona w terminie zaliczka nie jest *zaległością podstawową*, i że zaliczki te, poza obliczeniem kar za zwłokę nie mogą w żadnym razie podlegać przymusowej egzekucji.

Po krótkiej dyskusji przyjęto do wiadomości treść układu sądowego Banku Przemysłowców z dnia 15 czerwca br. w którem Bank Przemysłowców zobowiązał się spłacić w terminie 9 miesięcznym od daty podpisania układu, 5 proc., dalej co kwartał dalsze 5 proc. a po 24 miesiącach 45 proc. czyli łącznie 70 procent wierzytelności.

Z żywem zadowoleniem kupiectwo przyjęło wiadomość o wprowadzeniu przez Izbę Przemysłowo-Handlową egzaminów dla uczniów handlowych.

Postanowiono zobowiązać nowowstępujących uczniów do poddawania się temu egzaminowi kwalifikacyjnemu Izby Przemysłowo-Handlowej. W wprowadzeniu egzaminów kwalifikacyjnych kupiectwo widzi poważny krok naprzód w selekcji fachowej pracowników handlowych.

Na wniosek Związku Zrzeszeń Gospodarczych wprowadziło Kuratorjum Okręgu Szk. do programu szkolnego szkół dokształcających zawodowych naukę o skarbowości i podatkach. Za wprowadzenie tego przedmiotu należy się Kuratorjum pełne uznanie, brak jego bowiem sfery gospodarcze dotkliwie odczuwały. Obecny przy egzaminach w szkołach dokształcających dla uczniów i uczennic, — przedstawiciel Tow. Kupców Chrz. stwierdził wysoki poziom nauki i wręczył najpilniejszym premje w postaci książek. Niestety daje się zauważyć, że uczniowie, często spowodowani przez swych pracodawców nie kończą kursów, co może mieć bardzo ujemny wpływ. Według nowej ustawy o pracownikach umysłowych, ci którzy nie ukończą szkoły dokształcającej nie mogą zostać zakwalifikowani do kategorji pracowników umysłowych.

Wielkie poruszenie wywarła sprawa ściągania przez tutejszy Urząd Skarbowy zaliczki na podatek dochodowy bez potrąceń na członków rodziny i osoby pozostające na wyłącznem utrzymaniu płatnika. Ściąganie zaliczki pełnej powoduje dla podatnika nadpłaty — których Urząd po dokonaniu wymiaru nie zwraca.

W tej sprawie Zarząd zwrócił się do Izby Skarbowej z prośbą interwencji i usunięcie tej anomalji.

Żywą dyskusję wywołała sprawa strzeżenia domów i sklepów. Dziwne stanowisko Tow. Strz. Domów wywołało wśród zebranych wyrazy niezadowolenia. Tow. tSrz. Domów wprowadziło ostatnio nie racjonalne oszczędności, skutkiem których stróże obchodzą objekty obecnie co godzinę a nie jak dawniej co 20 minut. Ponadto wspomniane Towarzystwo wbrew statutowi odmawia wypłacenia odszkodowań w wypadkach kradzieży. W wyniku dyskusji pozostawiono Zarządowi możność zajęcia w tej sprawie stanowiska.

Następnie, zakomunikował Zarząd zebranym że na skutek starań Związku Zrzeszeń Gosp. Tow. Kupców dyrekcja Elektrowni zaprowadzi sprzedaż kart tramwajowych miesięcznych w sklepie p. Lewandowskiego przy ul. Szerokiej 46.

Po przyjęciu w poczet członków Towarzystwa pp. Jana Biegańskiego i Czesława Radomskiego, przewodniczący p. prezes Januszkiewicz zebranie solwował.

Wisła pochłonęła nową ofiarę

Wczoraj w godzinach popołudniowych utonął podczas kąpania się w wolnej Wiśle, na lewym brzegu 17 letni Zygmunt Sadowski, — zamieszkały przy ul. Puławskiego 70 (Podgórz)

Tragicznie zmarły był uczniem 6 klasy Seminarjum duchownego w Pelplinie. Zwłok dotychczas nie wyłowiono.

Słów kilka o higjenie

Pod adresem Izby Lekarskiej

Sprawa higjeny w naszem mieście w wielu wypadkach jeszcze pozostawia wiele do życzenia. Trochę więcej uwagi i zainteresowania ze strony czynników najbliżej tych spraw stojących, mogłoby wiele dobrego zdziałać.

Są wprawdzie rozporządzenia o spluwaczkach w lokalach publicznych, ale trudno, aby dopilnowano, żeby we wszystkich lokalach były, skoro w wielu przedpokojach lekarskich ich niema.

Od lekarzy laryngologów, dentystów i in. wychodzą klienci, którzy po pędzlowaniach gardła, rwaniu zęba i t. p. spluwają po schodach, zanieczyszczając całe wnętrze domu. Od okulistów wychodzący chorzy porzucają kawałki waty i ciągną rękami po poręczach schodów, roznosząc zarazki chorób. Przecież takiej ilości chorych na jaglicę dzieci jak w ostatnich latach nigdy w Toruniu nie było.

Czy nie dałoby się też ustawić gdzie trzeba spluwaczki i skrzyneczki na odpadki, a zarządzić codzienne kilkakrotne ścieranie poręczy i klamek drzwi płynem dezynfekującyym w domach gdzie ordynują lekarze?

A oprócz laryngologów i dentystów mamy wszak lekarzy chorób płucnych i wenerycznych, gdzie te sprawy jeszcze drastyczniej występują.

Bo co właściwie ma począć chory, mający pełne usta krwi lub śliny, kiedy wychodzi od lekarza? Człowiek prosty, pluje przed siebie, nie zważając na nic, a uświadomiony w chustkę od nosa (!?). Też swojego rodzaju „higjeniczny" sposób — wynikający jednak z przymusu, bo brak w danem miejscu spluwaczki.

A coby powiedzieć o stosach pism ilustrowanych, leżących miesiącami w poczekalniach lekarskich?!

Przerażenie bierze patrzeć na te brudne narożniki kartek, które setki rąk ludzi chorych dotykało.

To dopiero archiwum bakteryj wszelkiego gatunku.

X

600-lecie Cechu Rzeźnickiego

Uroczysty obchód 600-lecia Cechu Rzeźnickiego w Toruniu odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 2 sierpnia. Tego dnia w ramach programu obchodu odbędzie się pierwsze konstytucyjne walne zebranie Polskiego Związku Chrześcijańskich Cechów Rzeźnickich i Wędliniarskich na województwa Poznańskie i Pomorskie. Obrady rozpoczną się o godz. 14-tej w Dworze Artusa.

Uroczystości rozpoczną się nabożeństwem w kościele św. Jana, w czasie którego nastąpi poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie pochód uda się na Rynek Staromiejski, gdzie nastąpi uroczyste wręczenie gwoździ pamiątkowych. Wieczorem odbędzie się wspólny obiad na sali „Dworu Artusa".

Wielkie wyścigi motocyklowe

Na torze żużlowym stadjonu miejskiego odbędą się w nadchodzącą niedzielę wielkie ogólno-polskie wyścigi motocyklowe. Wyścigi te, zakrojone na wielką skalę, wzbudziły wielkie zainteresowanie.

W wyścigach udział wezmą najlepsi sławni jeźdźcy krajowi.

Bardzo ciekawy program przewiduje m. in. bieg maszyn wyścigowych. Finał odbędzie się na przestrzeni 8000 m. Startują najlepsze maszyny, m. in. B. M. W., New Hudson, Norton, Rudge, Triumph, Harley, Ariel, B. S. A. W czasie przerw przygrywać będzie orkiestra. Wstęp na trybunę 2 zł., miejsca stojące 1 zł.

Impreza ta, organizowana przez Klub Motocyklistów w Toruniu, zapowiada się bardzo ciekawie, to też publiczność niewątpliwie podąży tłumnie w niedzielę na stadjon miejski.

Warta gościem Torunia

Ciekawe zawody sportowe

W niedzielę, dnia 2 sierpnia b. r. gościć będzie w Toruniu z okazji 10-lecia mistrza Pomorza Gryfu, drużyna ligowa Warty i rozegra towarzyskie zawody piłki nożnej na stadjonie wojskowym (Bydgoskie Przedmieście).

Warta gościła w Toruniu ostatnio w 1928 roku, to też cały Toruń oczekuje z niecierpliwością nadchodzącej chwili spotkania obu drużyn. Ponieważ krążą wersje, że Warta przyjeżdża w drugim składzie, zasięgnęliśmy informacji w zarządzie W. C. Z. S. Gryf, który oświadczył, że stosownie do umowy Warta zjeżdża do Torunia w swym najlepszym składzie ligowym. Z tego też powodu przygotowuje się Gryf bardzo starannie, aby móc godnie bronić swych barw jako mistrz Pomorza i pokazać, że może być kandydatem na wejście do Ligi.

Przedsprzedaż biletów w firmach: P. A. Reklam, ul. Szeroka, Drogerja Nowa, właśc. p. Rzymkowski, róg ul. Prostej i Król Jadwigi oraz w zakładzie fryzjerskim p. Kniecia, ul. Wielkie Garbary 22.

Kto w dzień zawodów nie chce długo czekać przy kasie, ten niechaj już dzisiaj zaopatrzy się w bilety.

10-lecie Koła toruńskiego Związku Inwalid. Wojennych

Uroczystość 10-lecia istnienia koła toruńskiego Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej odbędzie się w niedzielę, dn. 2 sierpnia b. r. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Jakóba.

Zebranie uroczystościowe odbędzie się o godz. 11 w Parku Cegielni. Po zebraniu odbędzie się wspólny obiad. Na zakończenie odbędzie się zabawa ludowa w ogrodzie Cegielni.

Na białym czworoboku

Duet Ney na ekranie.

Któż nie zna tego najznakomitszego w Polsce duetu akrobatyczno-tanecznego z „Morskiego Oka"? Któż nie podziwiał ich zawrotnie błyskawicznych oszałamiająco-karkołomnych skoków i pląsów?

Parę tę ujrzymy w realizowanym obecnie przez wytwórnię „BLOK" filmie „Dziesięciu z Pawiaka". I to — sensacja! — w nowej postaci: „typków" charakterystycznych z nad Wisły, uczestników hucznej zabawy ludowej na Bielanach. Scena ta zapowiada się, jako jedna z najciekawszych w całym filmie, odcinająca się od całości zacięciem groteskowo-charakterystycznem.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

Śliska droga telefonistki stacyjnej w Iłowie

Chodziła w jedwabiu, dziś siedzi za kratami

Nietylko duże miasta, gęsto zaludnione i obfitujące w różne kategorje ludzi mają częste i nieraz skomplikowane sensacje. Przeciętny partykularz prowincjonalny, w obecnych czasach powojennych, stara się dorównać choć w części miljonowym miastom i od czasu do czasu wyrzuca na światło dzienne aferę, która jest w stanie zainteresować najbardziej wymagających kryminologów i ludzi żądnych mocnych wrażeń i niecodziennych.

DLACZEGO „JÓZIA - KOLEJARKA" NIE CHCIAŁA WYJŚĆ ZA MĄŻ?

W ustronnym **Iłowie** na małej stacji kolejowej zamieszkiwała od dłuższego czasu **wdowa po kolejarzu Józefa Dutkowa,** zwana ogólnie **„Piękną Józią"** lub „Józią-kolejarką". Dutkowa przystojna niewiasta, posiadała dar podobania się mężczyznom, nic dziwnego więc, że miała licznych adoratorów, którzy zasypywali ją wyraźnemi ofertami matrymonjalnemi niejeden z asystujących konkurentów wyrażał chęć zaprowadzenia jej przed ołtarz. Józia była jednak na tyle doświadczoną, że wolała wszystkim sprzyjać niż jednemu oddać się w jarzmo miłosne, bo to i niewygodnie i trzeba się już liczyć z wolą i upodobaniem pana męża. Józia chciała zagwarantować sobie pełną swobodę i samodzielność. Tego rodzaju prowadzenie życia ułatwiała jej zajmowana posada, którą po śmierci męża otrzymała w Iłowie jako **telefonistka stacyjna w oddziale ruchu.**

„Piękna Józia" **po opłakaniu** męża rozpoczęła **skromny żywot stacyjnej urzędniczki,** pełniąc swe funkcje starannie i gorliwie, ku zupełnemu zadowoleniu swych władz przełożonych.

Niestety! — nie długo to trwało. Mizerne uposażenie nie wystarczało na zaspokojenie potrzeb... i Józia, dbając o swój zewnętrzny wygląd, rozpoczęła starania, by zwiększyć swoje dochody w jakikolwiek bądź sposób.

JÓZIA NA ŚLISKIEJ DRODZE ŻYCIA.

Początkowo z pewnym wysiłkiem woli, pracując poza godzinami obowiązującemi udało się jej w godziwy sposób zarobić niedużą sumę pieniędzy. Drobna ta kwota nie wystarczała jednak na zaspokojenie potrzeb i zakup modnych sukien, wobec czego Dutkowa rozpoczęła szukać więcej intratnych interesów, które **przy minimalnej pracy dać by mogły duży zarobek.**

Dużą pomoc w zamierzonem przedsięwzięciu okazali mężczyźni, których Józia znała pokaźną liczbę. Ci najbardziej zaufani przyrzekli swój udział i obiecali duże zyski. Po długich naradach Józia stopniowo przyzwyczaiła się do „oddanych" jej panów i wspólnie z nimi rozpoczęła prowadzić interesa.

INTERESA „PIĘKNEJ JÓZI" I TOWARZYSZY.

Najbardziej zyskownemi interesami okazały się znajomości ze złodziejami, którzy przynosili różne rzeczy, pochodzące z kradzieży, wyprawiali uczty, a nawet zostawiali pieniądze. Również i **przemytnicy byli dla niej towarzystwem nic do pogardzenia.** Przywozili tak śliczne jedwabie że Józia nie mogła oprzeć się pokusie i chętnie przetrzymywała ich i w miarę możności współdziałała z nimi. Nawet pięknie umalowane panienki często nocowały za opłatą. Z biegiem czasu Józia stała się **popularną i znaną w sferach przestępczych, pod mianem „Działdówki" i „Józi-Meliniarki". Cała „fereina" z Mławy, Działdowa i okolicy wiedziała o tej „kolejarce"** — która o każdej porze dnia i nocy mogła im okazać pomoc i dużo spraw ułatwić, a w szczególności jeżeli chodziło o zbyt ciekawą policję. Dutkowa takie umiała nadać sobie pozory skromności i uczciwości, że **długi czas uchodziła w Iłowie za wzór cnoty i obowiązków.**

FATALNA NOC!

Pewnej nocy błogi wypoczynek Józi przerwało energiczne dobijanie się do drzwi jej mieszkania.

— Kto tam zapytała śmiało.

— Policja, natychmiast otworzyć!

— Nikomu w nocy nie otworzę! — odpowiedziała **pewna siebie Józia.**

— Otworzyć — bo drzwi się wyłamie!

Wobec takiej energicznej postawy policji Józia drzwi po długim namyśle otworzyła.

Policjanci z rewolwerami w ręku wkroczyli do mieszkania. Pozornie wydawało się, że w mieszkaniu niema nic podejrzanego, jednak czujne oko policjanta zauważyło pewne niedokładności w łóżku Józi.

— Wychodzić z łóżka — krzyknął policjant, zrywając jednocześnie pierzynę.

Znany mu dobrze **złodziej-włamywacz Stanisław Prywatoszewski, uzbrojony w rewolwer i sztylet, leżąc w łóżku Józi z ironją spoglądał na otaczających go policjantów.**

Skutego w kajdany Prywatoszewskiego, poszukiwanego od dłuższego czasu przez policję za różne sprawki odstawiono na posterunek policji.

W kilka dni później za swym przyjacielem powędrowała do aresztu i Dutkowa. Przyczem należy nadmienić, że władze kolejowe, przed aresztowaniem Dutkowej zwolniły ją już uprzednio z zajmowanego stanowiska.

Dziś **„Piękna Józia" siedzi w więzieniu i gorzko żałuje swych czynów, narzekając** na swoją lekkomyślność, która doprowadziła ją **za kratki więzienne.**

...A wszystkiemu moda winna...

CHEŁMNO

—**Osobiste.** Dyr. gimn. miejsk. dr. Frankiewicz wyjechał na 5-cio tygodniowy urlop. Zastępuje go, w środy i soboty od godz. 12—13 prof. Walerjan Siuda.

— **Nowa cukiernia.** Na wzór iście europejski urządzoną została nowa cukiernia Puczyńskiego w Chełmnie—Rynek, róg Marsz. Focha. W wolnych chwilach kulturalny człowiek znajdzie tam miłą muzykę i wyborowe ciastka.

— **Wycieczka Tow. Powstańców i Wojaków w Dąbrowie Chełmińskiej.** Na wniosek prezesa p. Semrau odbyła się w niedzielę, 19 lipca wycieczka złożona z 30 rowerzystów miejscowego Związku Powst. i Wojaków i Młodzieży P. W. i W. F.

Wycieczkowicze zrobili 34 km. drogi via Łążyn (pow. Toruń) — Biorzgłowo — Lubianka — Unisław. Dłużej zatrzymano się w Lubiance, gdzie bardzo mile z pieśnią wojacką na ustach, spędzano czas. Tamże okolicznościowe przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego, świadczy o nastroju wycieczkowiczów. Wogóle młodzież i starsi czuli się nadzwyczaj dobrze, wyrażając życzenie, by podobne przejażdżki jaknajczęściej się odbywały. Hasłem: „Wolność" późnym wieczorem rozwiązano wycieczkę.

— **Uwaga.** Z powodu niskiego stanu wody na Wiśle z dn. 24 lipca przewóz odbywa się tylko łodzią — dzień i noc, prom natomiast jest nieczynny.

— **Zebranie cechu fryzjerskiego** odbyło się w ub. tygodniu. Wykład na temat Ligi O P. P. wygłosił pow. ref. ośw. p. Kochański. Akcja tego rodzaju spotkała się z wielkiem zrozumieniem członków cechu i uwieńczoną została założeniem Koła L. O. P. P.

Posiedzenie zarządu Zw. Straży Pożarnych Okręgu Chełmińskiego

odbyło się w ostatnich dniach na sali posiedzeń Wydziału Powiatowego, zwołane przez prezesa okręgowego p. star. Ossowskiego.

Na posiedzeniu oprócz zarządu obecni byli pp. inspektor Kaszewski z Grudziądza, inspektor woj. Roszczyk z Torunia, przedstawiciel Wydz. Pow. lustrator Makowski, nacz. sekr. sądu pow. Mreła, Ciżmowski, Golenia, Grochocki, Klein, Semrau, Szupryczyński. P. star. Ossowski oświadczył obecnym, że wydział pow. uchwalił do dyspozycji zarządu okręgowego 2000 zł na najpotrzebniejsze potrzeby. W następnym pukcie przyjęto do wiadomości wniosek ochotniczej straży pożarnej w Szynychu, o przyjęcie do okręgu chełmińskiego i zatwierdzono podanych członków zarządu w nast. składzie: Jabłoński — prezes, Altmann — komendant, Folta — sekr., Lachowski — skarbnik. Zarząd uchwalił udzielić Ochotniczej Straży Pożarnej w Brzozowie 50 zł nagrody za szybką pomoc przy pożarze w Watorowie.

Pozatem omawiano jeszcze plan pracy na rok bieżący, oraz szereg spraw organizacyjnych i regulaminowych ochotniczych straży w całym powiecie

Wreszcie wybrano następujący zarząd: star. Ossowski — prezes, Ciżmowski — wiceprezes i naczelnik, Szupryczyński — sekr., lustrator powiatowy, Makowski — skarbnik, Golenia — Pniewite, Grochowski — Liscwo, Klein — Unisław, Semrau — Dąbrowa Chełm. — członkowie zarządu.

Po załatwieniu wszelkich spraw o godz. 14,45 prezes star. Ossowski zamyka posiedzenie.

Lubawa

— **Przygody obwiepolskiego agitatora.** Znany na tutejszym bruku agitator O. W. P. niejaki Tykarski, znowu dał znać o sobie. Dnia 16 bm., dobrawszy sobie do pomocy 9-ciu koleżków, wybrał się p. T. na zjazd OWP do Gniezna; wszelako w Toruniu dowiedziała się „ferajna", że ze zjazdu będą nici, i musiała zawrócić skąd przybyła. Przed wyjazdem, wobec braku gotówki na podróż i nieodzowne w tym wypadku libacje, p. Tykarski urządził sobie w Lubawie na ten cel kolektę wśród miejscowych kupców i obywateli; ponieważ nie raczył zaopatrzyć się uprzednio w zezwolenie na urządzenie kwesty, policja przeprowadziła dochodzenie i skierowała sprawę do sądu. Już 19 bm. ten sam p. Tykarski zaszczycił swą obecnością zlot członków „Sokoła" w Lubawie, zabawiając się salutowaniem defilujących oddziałów podnoszeniem ręki do góry — po faszystowsku (a kiedy to zabierzemy się do prześladowania kościoła — po faszystowsku, panie Tykarski? — przyp. zecera).

Gorliwość ta jakoś nie znalazła uznania, gdyż po defiladzie jeden z organizatorów zjazdu (działacz ND) ostro zgromił p. Tykarskiego za zjawienie się na zjeździe bez zaproszenia i urządzanie faszystowskich demonstracyj.

Tuchola

— **Z jarmarku.** Ostatni jarmark kramny na bydło i konie, pomimo ogólnego kryzysu, obesłany był nadzwyczaj licznie w konie i bydło. Przybyło bardzo dużo ludzi, jednakże deszcz, który zaskoczył wszystkich i padał od wczesnych godzin przedpołudniowych bez przerwy do godziny 16-tej, hamował bardzo wszelkie transakcje handlowe. Dzięki temu wszystkie ważniejsze zakupy załatwiono zatem po miejscowych sklepach. Kupcy pozamiejscowi nie zrobili zbyt dobrych interesów, gdyż ludność w międzyczasie powróciła spiesznie do domu.

Odpisy z księgi pamiątkowej Hotelu „Bristol" w Zakopanem

Opuszczając wspaniały Bristol, chciałbym wyrazić serdeczną wdzięczność zarządowi za Jego staropolską uprzejmość i usilne starania, aby nam, swoim gościom uprzyjemnić pobyt i ułatwić. Gdy się patrzy na ten wspaniały gmach Bristolu i szeroki rozmach, z jakim on został zbudowany, nie można się oprzeć uczuciu dumy, że wyjątkowa stanowczość, granicząca niemal z uporem, ale uporem świadomym swego celu, oraz twórcza energja mogą dokonać rzeczy nadzwyczajnych. I rzeczywiście. Mimo wszelkich technicznych i finansowych trudności, mimo wszelkiej konkurencyjnej złośliwości, hotel stanął wyniosły, wspaniały i, miejmy nadzieję, stać będzie długie, długie lata, goszcząc w swych murach doborową publiczność i stwarzając dla niej wrażenie, że znajduje się w zacisznem, wykwintnem i wysoce estetycznem domowym ognisku. Szczęść Boże nowej polskiej placówce! — 7 sierpnia 1926 r. Profesor W. Iwanowski.

Oby w całej Polsce powstały tak piękne, kulturalne placówki, jak Bristol, energicznemi dłońmi wzniesione. Marjan Zyndram Kościałkowski, poseł na Sejm. 26 sierpnia 1926 roku.

Przepędzony pod dachem Bristolu tydzień muszę zaliczyć do jednego z najpiękniejszych i najlepszych podczas moich wędrówek po szerokim świecie. Komfort, wygoda, zdrowa i wykwitna kuchnia polecają Bristol najlepszej publiczności. Na wyróżnienie zasługuje stosunek gospodarzy do klijenteli pełen ciepła i polskiej gościnności. — Ks. W. Kneblowski. 24 sierpnia 1927 r.

Młodzież nad brzegiem Bałtyku

W obozie PW. OK. VIII — Bulwar nadmorski — Kolonja oficerska — Życie obozowe — Obóz kolarzy-wędrowców — Kolonja medyków Uniwersytetu Warszaw. — Cała Polska nad morzem

(Dokończenie

Starannie wreszcie dobrany zespół podoficerów, starych praktyków w dziedzinie PW daje rękojmię, że program polecony do wykonania przez Państw. Urząd WF i PW zbyt obszerny w stosunku do skróconego czasokresu trwania obozów — będzie przeprowadzony.

W każdą niedzielę odbywa się na fundamentach kaplicy w Hallerowie msza polowa przy ołtarzu, budowanym przez służbową kompanję.

Na mszy św. znajduje się cały obóz.

Komenda Obozów stara się usilnie, aby w szlachetnej rywalizacji pomiędzy obozami rodziły się rzeczy nietylko pożyteczne, ale i piękne. To też ogródki obozowe stanowią zawsze miłą dla oka rozrywkę swą barwnością i stylizacją. Niejednokrotnie spotyka się przy tej sposobności pierwszorzędne talenty w dziedzinie ornamentyki i sztuk plastycznych.

Atrakcją nietylko dla uczestników obozów, ale i dla gości z okolic jest zawsze ognisko obozowe. Starannie przez profesora wychowawcę obozów przygotowany program jest prawdziwym popisem artystycznym obozów.

Życie obozowe urozmaicają nadto wycieczki w okolice. Pod koniec 14-dniowego pobytu odbywają się egzaminy końcowe połączone z rozdaniem nagród za wyniki prac wyszkoleniowych i w wychowaniu fizycznem.

Dla uzupełnienia całości spostrzeżeń nad życiem obozowem nie od rzeczy będzie dodać, że wyżywienie uczestników obozów jest zupełnie dobre.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że zajęcia — choć intensywne nie wytężają sił młodzieży, dzięki racjonalnemu rozłożeniu, czasu spoczynków — pojmiemy, że fizjologiczny efekt końcowy, już po 14 dniach pobytu w nadmorskim obozie musi się wyrazić pozycją dodatnią. Pozycja ta wyraża się w średnim przyroście wagi około 1,5 do 4 kg. oraz w widocznym przyroście objętości klatki piersiowej na skutek zmienionych na lepsze warunków oddychania.

Lekarz obozowy czuwa nad higjeniczną stroną życia obozowego a zarządzenia jego, pod każdym względem są respektowane.

Młodzież czuje się w obozach doskonale mimo gwałtownego przejścia w odmienne warunki życia. Do komendy wpływają listy rodziców z prośbą o pozostawienie synów na drugi turnus, celem umożliwienia im „korzystania z dobrodziejstw dyscypliny wojskowej". Pieszczochom to i owo nie w smak, ale ogół żałuje, że opuszcza obozy — ledwo się w nich zaaklimatyzował.

Nie wątpimy że i wdzięczność za krótkie życie obozowe założyła fundamenty w sercach młodzieży, wdzięczność, na której można się oprzeć.

Szkoda tylko, że wdzięczności tej nie może młodzież żywić do pogody, która naogół nie dopisuje.

Zwiedzanie obozu kończymy w kantynie obozowej na wzgórzu. Uderzają nas tu napisy tego rodzaju jak: „Pamiętaj, nie po to żyjesz abyś jadł, ale po to jedz — abyś nie umarł z głodu!" lub „Zostaw ponurość za drzwiami, a wchodząc do kasyna uśmiechnij się!".

Krótka przekąska i idziemy w kierunku naszego wehikułu, pozostawionego na bulwarze.

Kapitan Kieraszewicz nie żałuje klisz, a nasi towarzysze sypią dowcipami na prawo i lewo...

Tuż przy obozie PW stoją namioty kolarzy-wędrowców, którzy pod dowództwem p. kpt. Dembkowskiego zażywają na wybrzeżu wywczasów, zwiedzając okolicę. Dalej nad brzegiem morza znajduje się kolonja medyków warszawskiego uniwersytetu. I tu i tam panuje ruch, słychać śmiech i gwar młodego życia...

Wsiadamy do „Chevroletki" i jedziemy. Mijamy obóz PW OK VIII w Tupadłach, którego już nie zwiedzamy z braku czasu i przez Hallerowo, Jastrzębią Górę, Karwię i Krokową powracamy o zmierzchu do Wejherowa. Wszystkie miejscowości nadmorskie przepełnione letnikami, a wszędzie znajomi.

Nasze wybrzeże żyje i jest naprawdę imponujące!

S. Rut.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 27. VII. 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż — Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	9,04.50—9,02,50
DEWIZY.	
Belgja	124,64—124 33
Gdańsk	—
Holandja	—
Kopenhaga	—
Londyn	43 35—43,24
Nowy York	—
Nowy York telegr.	8,928—8,908
Paryż	34,99—34.90
Praga	26.44 50—26,38
Sztokholm	—
Szwajcarja	174,00—173,57
Wiedeń	—
Włochy	46,75—46,63
Berlin (w obrotach nieoficj.)	—

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 27. VII 1931.

Pszenica marchijska	—
Żyto marchijskie	—
Jęczmień jary brow.	—
Jęczmień ozimowy nowy	138—150
Jęczmień przem. pastewny	—
Owies marchijski	146—152
Owies jednolity	—
Kukurydza loco Berlin	—
Mąka pszenna	29,25—36,50
Mąka żytnia 70%	26,25—28,25
Otręby pszenne	12,50—12,75
Otręby żytnie	11,60—12,00
Rzepak	—
Siemie lniane	—
Groch Victoria	26.00—31,00
Groch drobny jadalny	—
Groch pastewny	19,60—21,00
Peluszka	—
Bób	20.00—22 00
Wyka	24,00—28.00
Łubin niebieski	—
Łubin żółty	—
Seradela stara	—
Seradela nowa	—
Kuchy rzepakowe	9,30— 9,80
Kuchy lniane	13,50—13,80
Wytłoki suche krajowe	7,60— 7,80
„ Soja	12,50—13,10
Ziemn. jadal. białe	2,20— 2,50
„ „ żółte	2,30— 2,70

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 27 VII 1931 r.

Żyto nowe suche	18.50—19 00
Pszenica	21.50—22,00
Jęczmień browarniany	18—19
„ zwycz. przemiał	—
Owies pastewny	27,50—28,00
Mąka żytnia	—
„ „ 65%	36.50—37,50
„ pszenna 65%	35 00—38.00
Otręby żytnie	14,00—15.00
„ pszenne	13.00—14.00
Rzepak	26.00—27,00
Wyka	—

HUMOR

JAK W RAJU

Młode małżeństwo. Pobrali się z miłości. Kryzys daje się im srodze we znaki.

— Jak się wam powodzi, kochani, jak się czujecie? pyta znajomy.

— Jak w raju!

— O, cieszę się bardzo!

— A tak, nie mamy co włożyć na siebie i spodziewamy się z dnia na dzień eksmisji.

PRZETARG ofertowy

na wykonanie

prac ziemnych, murarskich, izolacyjnych, ciesielskich oraz żelbetowych (sufity Westphala i t. d.) w domach mieszkalnych w Gdyni przy ul. 10-go Lutego, narożnik ul. Bolesława Chrobrego.

Podkładki ofertowe otrzymać można w Wydziale Budowlanym Z. U. P. U. za uprzednią opłatą w Kasie Z. U. P. U.:

1) na prace ziemne, izolacyjne i murarskie łącznie zł. 6,50;

2) na prace ciesielskie zł. 1,50;

3) na prace żelbetowe zł. 6,00.

Rysunki przedłoży do wglądu oraz wszelkich wyjaśnień udzieli Biuro Budowlane Z. U. P. U. w Poznaniu.

Wadjum w wysokości:
zł. 4.500,— ad 1)
zł. 1.500,— ad 2)
zł. 20.000,— ad 3)

należy składać w Kasie Z. U. P. U. w Poznaniu w gotówce lub w inny sposób, podany w warunkach przy kosztorysie ślepym a kwit dołączyć do oferty, którą należy złożyć do dnia 4 sierpnia 1931 r. godz. 11-tej w Z. U. P. U. w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 12, II. ptr. pokój 49 w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na prace .... w domach mieszkalnych w Gdyni, przy ul. 10 Lutego nar. ul. Bol. Chrobrego".

Za walory (wadjum) dołączone do oferty nie odpowiadamy.

Otwarcie ofert nastąpi w obecności przybyłych oferentów.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferentów, nieuwzględnienia każdej oferty lub też wyłączenia pewnych pozycyj kosztorysowych.

Oferty należy składać tylko na drukach dostarczonych przez nas. Odchylenia od druków są niedopuszczalne.

KOMITET BUDOWY
II serji domów mieszkalnych w Gdyni.
(—) Stefan Bieniewski,
Komisarz Rządowy Z. U. P. U. i Przewodniczący Komitetu.
(—) Kazimierz Rudnicki,
Naczelnik Wydziału w z. Dyrektora Zakładu U. P. U.

W tutejszym rejestrze handlowym przy firmie Tow. Handl. - Przemysł. dawniej C. B. Dietrich i syn tow. z ogr. por. Toruń wpisano: W miejsce dotychczasowego kierownika firmy Jarnatowskiego powołano Marjana Kaczmarka z Poznania. (9956

Toruń, dnia 12 czerwca 1931 r.

Sąd Grodzki.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 29 lipca 1931 r. o godz. 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Młyńskiej: kanapa, zegar, bufet i maszyna do szycia. Zaś o godz. 10-tej i pół przy ul. Tuszewskiej Grobli 54: jedno lustro. Zaś o godz. 12-tej przy ul. M. Focha: jeden samochód osobowy. Zaś o godz. 13-tej w Koszarach Czarneckiego u p. Chylewskiego: jedna bieliźniarka, zbiórka licytantów przed koszarami.

Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 29 lipca br. o godz. 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówke najwięcej dającemu w Grudziądzu przy ul. Wybickiego 29: maszynę do pisania i samochód osobowy „Ford".

Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 29 lipca rb. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę więcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Grudziądzu przy ul. Mickiewicza 30 co następuje: różne towary kolonjalne, urządzenie składowe, centryfugę i różne inne rzeczy.

Jaranowski, komornik sądowy. Grudziądz.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Celem pokrycia zaległości podatkowych sprzedawać się będzie: w Świerkocinie dnia 29 lipca b. r. o godz. 9: 1 motocykl oraz 6 ctr sera tylż. Zbiórka licytantów przed Sołectwem. (9960

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych na powiat Grudziadz.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 29 lipca o godz. 9,30 licytować będę w Rubinkowie u p. Grochowskiego za gotówkę najwięcej dającemu: 3 mtr.³ desek; o godz. 15 w Młyńcu u p. Szoty: 1 konia, 4 morgi żyta; o godz. 17 w Lubiczu u p. Smykowskiego: szlak cirka 5 morgów żyta, 1 morgę jęczmienia; o godz. 17 u p. Zygi na Wilczym Młynie: wirówkę. 9964

Janowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28 lipca o 11 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: stół, szafy, obrazy, lustra, większą ilość papieru i formularzy dla kom. sąd.; o 12 przy Grudziądzkiej 37 drągi sosnowe; o 15 przy Szerokiej 40 urządzenie jadłodajni i inne przedmioty. Dnia 29 lipca o 10 w Stawkach u Maciejewskiego stoliki, szafę; o 10,30 u Wilczyńskiego centryfugę, szafy, wagę, maszyny rolnicze. 9962

(—) Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 28 lipca o godz. 14 sprzedaje w Rudakę u Sypniewskiego przymusowym przetargiem za gotówkę: rower; o godz. 15,30 w Podgórzu, Pułaskiego 5: urządzenie składowe, wagę, kasę nacionalną, szafę ogniotrwałą, 2 beczki smary. (9959

Bartkowiak, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28 lipca 1931 o godz. 12 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: 1 kredens, maszynę, kanapy, fortepian. (9958

Chrzanowski, komornik sądowy.

POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE. Co do majątku kupca Leona Rożena w Toruniu ul. Królowej Jadwigi 9 wdraża się z dniem dzisiejszym, t. j. z dniem 23 lipca 1931 r. o godz. 10 przed poł. postępowanie upadłościowe, ponieważ dłużnik stał się niewypłacalnym. Zarządcą masy upadłościowej mianuje się Antoniego Czajkowskiego, Toruń, ul. Chełmińska 1. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 15 września 1931 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestyj, wymienionych w paragr. 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 20 sierpnia 1931 r. o godz. 11 przed poł. — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 25 września 1931 r. o godz. 11 przed poł. Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 15. 9. 1931 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Sad Powiatowy Toruń.

5 N. 17/31. **(9953**

W tutejszym rejestrze przy firmie Gustaw Weese w Toruniu wpisano, że prokura Anny Hübner wygasła. (9957

Toruń, dnia 18 czerwca 1931 r.

Sąd Grodzki.

W rejestrze handlowym wpisano w dniu 13 lipca przy firmie Kryszczyński i Zwierzkowski Toruń Adolfowi Ciesielskiemu z Torunia udzielono nieograniczonej prokury z tem, że upoważniony jest zastępcą firmy łącznie z Maksymiljanem Kryszczyńskim wzgl. Maksymiljanem Zwierzykowskim. Aktem notarjalnym z dnia 1 lipca 1931 zmieniono §3 umowy w ten sposób, iż właściciele firmy podpisują za firmę i to każdy z nich łącznie tylko z prokurentem firmy Adolfem Ciesielskim. (9955

Sąd Grodzki.

UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wypłat f-my „Hanka" w Toruniu wyznaczony na dzień 29 lipca 1931 r. termin rozpoznawczy znosi się, albowiem dłużnik pismem z dnia 17 lipca 1931 r. cofnął swój wniosek o udzielenie odroczenia wypłat. Koszty dotychczasowego postępowania ponosi dłużnik. (9954

Toruń, dnia 20 lipca 1931 r.

5 N. 15/31. Sąd Grodzki.

Telegramy

Z ostatniej chwili

„Śmierć Ibanezowi"!

Rewolucja w Chile

Santiago de Chile, 28. 7. (PAT). Prezydent republiki Ibanez ustąpił ze swego sta nowiska. Władzę prezydenta objął prowizorycznie prezydent senatu Padro Obazo. Były prezydent Ibanez zbiegł w niewiadowym kierunku w zamkniętem aucie, podczas gdy większe grupy rewolucjonistów przebiegały po ulicach miasta z okrzykami „Śmierć Ibanezowi"! i szukając go, aby wy konać wyrok rewolucyjny nad upadłym dyk tatorem.

Naczelny dowódca armji ogłosił, że wojsko oddaje się do dyspozycji rządu prowi zorycznego. Pozatem w kraju panuje spokój.

Santiago de Chile, 28. 7. (PAT). Były prezydent Ibanez odjechał w kierunku San Antonino prawdopodobnie w zamiarze uda nia się na pokład najbliższego odjeżdżające go statku pasażerskiego.

Horendalne stosunki w więzieniach amerykańskich

Nowy Jork, 28. 7. (PAT). Nowy raport komisji Wickerscham, badającej amerykańskie stosunki penitencjarne i stan więzień w Stanach Zjedn., cytuje cały szereg przykładów wprost nieprawdopodobnej brutalności względem więźniów, stosowanej w bardzo wielu z pośród 3.000 zakładów karnych. W wielu wypadkach więźniowie są bici batami, oblewani strumieniami lodowatej wody, albo też umieszczani w celach raczej podobnych do klatek, gdzie trzymani są w zupełnej ciemności na głodowych racjach i wszystko to za najlżejsze przekroczenia regulaminu więziennego.

Komisja stwierdza, że system ten zupełnie nie osiąga zamierzonego celu poprawy i na porządku dziennym są bunty więźniów i zamachy na dozorców, czy innych funkcjonarjuszy więziennych.

Komisja żąda powołania do życia zakładów karnych nowego typu, w których więźniowie znajdować się będą pod opieką wykształconych fachowców.

Wedle danych komisji, więzienia federalne mieszczą liczbę więźniów przekraczającą o 66% ich własnej pojemności. Więcej niż ⅓ budynków zakładów są to stare budynki, mające nieraz 100 lat. Bardzo często nie posiadają one żadnych urządzeń sanitarnych.

Znowu walki religijne w Meksyku

Jalapa (stan Vera Cruz), 28. 7. (PAT). Wybuchły tu nowe rozruchy na tle walk religijnych. Rozruchy objęły cały stan Vera Cruz. Powód do rozruchów dało zarządzenie władz, zmniejszające radykalnie liczbę księży.

Na tem tle miało tu miejsce wczoraj krwawe starcie na rewolwery pomiędzy gubernatorem stanu a pewnym młodym człowiekiem który usiłował go zamordować Starcie to było połączone z pewnemi cechami sensacji. Napastnik zaatakował gubernatora pomiędzy filarami kolumnady, otaczającej pałac. Gubernator, trafiony pierwszą kulą w ucho uciekał wciąż, kryjąc się za kolejny filar. Przez cały czas obaj przeciwnicy obsypywali się wzajemnie strzałami rewolwerowymi i wreszcie napastnik otrzymał ranę śmiertelną.

Podczas rozruchów cztery kościoły zostały podpalone. Pewna liczba osób została zabita i wiele rannych. W całym stanie Vera Cruz ogłoszono stan wojenny, w rezultacie czego spokój został przywrócony.

Laval jedzie do Rzymu?

Rzym, 28. 7. (PAT). W kołach dziennikarskich krążą pogłoski o mającej niebawem nastąpić wizycie premjera Lavala w Rzymie. Oficjalne czynniki nie zaprzeczają, ale i nie potwierdzają tej pogłoski, pozostawiając odpowiedzialność za nią dziennikom, które tę pogłoskę podały.

Nareszcie rozsądny głos pruskiego ministra

Berlin, 28. 7. (PAT). Przemawiając na zebraniu w Essen, pruski minister oświaty ostro krytykował propagowaną przez wpływowe koła niemieckie politykę wystąpień gospodarczych Niemiec. Polityka taka — z naciskiem oświadczył mówca — prowadzi do ruiny. Niemcy są nierozdzielnie związane z gospodarką światową. Mimo najlepszych chęci Francja nie może ochronić Niemców przed katastrofą bez porozumienia Niemców z Francją.

Wojenny skład amunicji na plaży w Ostendzie

Bruksela, 28. 7. (PAT). W Ostendzie na plaży Marja Kerke wysoki przypływ morza odkrył skład amunicji, pozostającej z okresu wielkiej wojny. Wyjątkowemu tylko szczęściu należy zawdzięczyć, iż obeszło się bez wypadku. W składzie tym znajdującym się w pośród najbardziej uczęszczanej plaży znaleziono 76 pocisków kalibru 105 każdy ważący po 15 i pół kg., 78 pocisków kalibru 77 po 8 kg. i 3 sztuki kalibru 150 po 40 kg. Należy zaznaczyć, że dwa lata temu zdarzył się identyczny wypadek, którego ofiarą padło jednak kilka osób.

Porządek obrad wrześniowego Zgromadzenia Ligi Narodów

(o) Warszawa, 28. 7. (tel. wł.) Porządek 12-go zgromadzenia Ligi Narodów, które zbierze się w poniedziałek 7 września, jest następujący: Sprawozdanie z działalności Ligi, wybór 3 niestałych członków Rady Ligi, dyskusja nad szeregiem problemów międzynarodowych, dyskusja nad uzgodnieniem statutu Ligi z paktem Kelloga.

„Prywatna" międzynarodow. konferencja rozbrojeniowa

Paryż, 28. 7. (PAT). Przedstawiciele 50 organizacyj pod przewodnictwem lorda Cecila postanowili zaprosić kierowników wielkich organizacyj politycznych, społecznych religijnych i umysłowych szeregu narodów na nadzwyczajne międzynarodowe zgromadzenie, mające się odbyć w Lipcu br. w Paryżu dla omówienia sprawy rozbrojenia.

Śmierć za śmierć

Przyjaciel zbrodniarza morduje sędziego

Kalkuta, 28. 7. (PAT). Sędzia miejscowego sądu okręgowego Garlick został wczoraj po południu zamordowany w gmachu sądu. Morderca został zastrzelony przez policjanta natychmiast po zamachu. Jest nim Bimal Das Gupta.

Z notatek, znalezionych przy zwłokach sprawcy zamachu wynika, że zamach był zemstą za to, że sędzia Garlick skazał na śmierć towarzysza Bimala za zamordowanie w grudniu ub. roku generalnego inspektora więzienia pułk. Simpsona.

Ziemie zachodnie na rzecz powodzian wileńskich

(o) Warszawa, 28. 7. (tel. wł.) Jak wiadomo, prymas Polski ks. arcybiskup Hlond zezwolił, aby w kościołach odbywały się zbiórki na pomoc powodzian wileńskich.

Zbiórka, zorganizowana w kościołach diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, przyniosła na rzecz powodzian 11.127 zł.

Magne zwycięzcą „Tour de France"

Paryż, 28. 7. (PAT). W niedzielę zakończył się bieg kolarski dookoła Francji t. zw. „Tour de France". Zwycięzcą jest Francuz Magne. Ostatni etap wygrał Pelisier.

Dymisja hitlerowskiego ministra

Berlin, 28. 7. (PAT). Hitlerowski minister spraw wewn. w Brunświku dr. Franzen zgłosił wczoraj do sejmu brunświckiego swoją dymisję. Franzen odpowiadał niedawno przed sądem berlińskim za fałszywe legitymowanie jednego z hitlerowców legitymacją poselską. W piśmie dr. Franzen oświadczył, że obecna polityka rządu Rzeszy spycha małe państwa związkowe do roli zwykłego obwodu administracyjnego i nazywa rząd Brueninga dyktaturą.

Niezdrowe formy zapału sportowego

Katowice, 28. 7. (PAT) Prasa tutejsza donosi, że w niedzielę na boisku sportowem w Bytkowie, gdzie odbywał się mecz piłki nożnej między drużyną miejscową a klubem sportowym w Michałkowicach, doszło do zajść między publicznością a grającymi. Mianowicie na drużynę michałkowicką, która odniosła zwycięstwo w meczu, rzuciła się publiczność i dotkliwie pobiła ją laskami. Czterej członkowie drużyny michałkowickiej zostali ciężko pobici. Dopiero interwencja policji, która zmuszona była do użycia broni białej a nawet do dania kilku strzałów na postrach, zdołała odeprzeć atakujących napastników.

Ślub rumuńskiej księżniczki Ileany

Przepyszny ceremonjał w zamku w Sinaja

Uroczystości ślubne rumuńskiej księżniczki Ileany odbyły się w Sinaja z wielkim przepychem.

Rano na zamku Pelesz odbył się ślub cywilny, którego udzielił minister sprawiedliwości w charakterze notarjusza koronnego. Podczas tej ceremonji byli obecni członkowie rumuńskiego domu królewskiego i dynastji Habsburgów. Księżniczka Ileana złożyła przedtem deklarację, iż zachowuje obywatelstwo rumuńskie.

O godz. 11-ej rano zgromadzili się w bogato udekorowanej sali zamku Pelesz goście weselni. Na środku sali ustawiono ołtarz. Oblubienicę prowadził do ołtarza król Karol ubrany w mundur generalski, udekorowany wieloma odznaczeniami z austrjackim orderem Złotego Runa na czele. Suknia ślubna panny młodej była prawdziwem arcydziełem sztuki krawieckiej, i była uszyta z białego jedwabiu haftowanego srebrem. Na głowie księżniczka Ileana miała złoty djadem wysadzany brylantami oraz wieniec ślubny.

Tren ze srebrnej lamy długości 6 metrów i 2 mtr. szerokości niosło 2 harcerzy i 2 harcerki. Przed obrzędem zaślubin odbyła się Msza św., podczas której pienia religijne wykonał chór zakonnic klasztoru katolickiego w Sinaja. — Następnie prałat Ghika wygłosił krótkie przemówienie, w którem podkreślił wielkie zasługi przodków pana młodego dla Kościoła katolickiego i miłość narodu rumuńskiego do księżniczki Ileany.

Arcybiskup Csisar dokonał następnie aktu zaślubin. Zwróciło uwagę, iż tekst przysięgi państwa młodych nie był identyczny. Podczas gdy arcyksiążę Antoni przysięgał „spełniać będę wiernie przepisy macierzystego Kościoła rzymsko-katolickiego, formuła przysięgi księżniczki, brzmiała „spełniać będę przepisy Kościoła". Jest to dowodem, że księżniczka Ileana nie przyjmie natychmiast katolicyzmu. Po zakończeniu aktu zaślubin król Karol ucałował państwa młodych, zaś arcyksiężna Ileana uklękła przed królową Marją i ucałowała jej ręce.

Królowa jugosłowiańska Marja i była królowa grecka Elżbieta złożyły życzenia państwu młodym. Młoda para odjechała samochodem na cmentarz bohaterów, gdzie złożyła wieniec na mogiłach poległych.

Państwo młodzi udadzą się do Londynu, skąd samolotem ofiarowanym przez króla Karola odlecą do Monachjum.

Jak wiadomo, młoda para osiedli się na stałe na zamku Aschberg w pobliżu Monachjum. Zamek ten został ofiarowany młodej parze przez głowę rodziny Hohenzolernów z linji Sigmaringen.

Koła watykańskie wyrażają wielkie zadowolenie, że uroczystości ślubne księżniczki Ileany rumuńskiej odbyły się ściśle według warunków udzielonej przez Ojca św. dyspensy. Papież zażądał, aby ślub odbył się wyłącznie według obrządku katolickiego i żeby wszystkie dzieci były wychowane w religji katolickiej.

Pozatem uchodzi za rzecz pewną, że księżna Ileana przyjmie niedługo katolicyzm. Fakt ten odbija się dodatnio od niedawnych uroczystości weselnych króla Borysa bułgarskiego z księżniczką włoską, podczas których zostały naruszone przepisy kanoniczne i niespełnione uroczyste przyrzeczenia.

Jacht z pięknemi aktorkami w płomieniach

Nowy Jork, 28. 7. (PAT). Jacht „Chalie", należący do znanej artystki filmowej Chary Richman na skutek eksplozji uległ całkowitemu zniszczeniu.

Pani Richman oraz jej goście, wśród których znajdowały się trzy aktorki z Folie Berger, ogarnięte płomieniami rzuciły się do morza. Jedne z nich zostały wyratowane, inne zdołały dopłynąć do brzegu, większość jednak uległa poparzeniom przeważnie lekkim. Jacht zatonął

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwa: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 z miesięcznie 3,09 zł